

RZĄD FRANCUSKI WOBEC
POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO
I RZĄDU TYMCZASOWEGO RP
(LIPIEC 1944 – SIERPIEŃ 1945)

Powstanie PKWN w lipcu 1944 r. postawiło przed rządem francuskim, który utrzymywał regularne stosunki dyplomatyczne z polskim rządem w Londynie¹, pytanie o perspektywy i program relacji Francja – Polska w najbliższej przyszłości. Sprawa była tym bardziej aktualna, że niebawem miało dojść do francusko-sowieckich pertraktacji, których celem było zawarcie umowy o sojuszu między obu państwami.

Nie sposób dziś ustalić dokładniej daty pierwszych kontaktów rezydującego w Moskwie przedstawiciela Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a następnie Rządu Tymczasowego Republiki Francuskiej, Rogera Garreau z przedstawicielami polskich komunistów w ZSRR. Można zaryzykować stwierdzenie, że inicjatorem bezpośrednich kontaktów był zapewne inspirowany przez stronę sowiecką Związek Patriotów Polskich. Musiało się to wydarzyć przed powstaniem PKWN, prawdopodobnie późną wiosną 1944 r. Uczestniczący obok Garreau w spotkaniu Jean Cathala, francuski attaché prasowy, wspomina, że w gmachu przedwojennej polskiej ambasady w Moskwie pojawili się Stefan Jędrzychowski i Zygmunt Modzelewski, jakoby w celu przedstawienia swego stanowiska i wysondowania Francuzów. Rozmowa dotyczyła spraw interesujących obie strony. Polacy „mówili o odwiecznej przyjaźni, jarzmie okupacji hitlerowskiej, o polityce generała de Gaulle’a, która ma Francji zapewnić należne jej miejsce w świecie, o Polsce silnej, niepodległej i kwitnącej, która odrodzi się w walce z niemiecko-faszystowskim najeźdźcą. Garreau zapewnił ich o sympatii Francji, zgodzie de Gaulle’a na zmianę polskich granic i rozbięcie Niemiec, aby już nikomu nie mogła zagrażać”².

Po raz pierwszy o ZPP Garreau nadmienia w telegramie z 17 lipca, podkreślając, że interesuje się on sytuacją we Francji i prosi o „teksty podjętych przez FKWN decyzji dotyczących organizacji władz publicznych w wyzwolonej Francji”³. Nie bacząc na istniejące poprawne stosunki z polskim rządem w Londynie, pisał: „Mamy w tym środowi-

1. Por. Z. Zaks. „*Wolna Francja*” i *Polska w latach 1943–1944* (październik 1943 – lipiec 1944), „Kwartalnik Historyczny” 1987, nr 2, s. 97.
2. Relacja ustna J. Cathala (20 X 1981 r.). Francuskie zasoby archiwalne, ani relacje Jędrzychowskiego nie potwierdzają tej informacji.
3. Archives du Ministère des Affaires Étrangères Guerre 1940–1944 (dalej: A MAEG), Comité Français de la Liberation Nationale Alger, t. 1431, s. 85–86.

sku bezcenne źródło solidnej przyjaźni, które będzie się powiększać, jeśli tylko nieostrożne gesty kompromitujące Francję z przegranymi elementami z Londynu nie urażą ich nieustannej drażliwości”⁴.

Gdy 24 lipca Biuro Prasowe „Narkomindielu” przekazało korespondentom zagranicznym wiadomość o powstaniu PKWN wraz z tekstem manifestu, Garreau informował centralę w Algierze: „Pojawienie się PKWN było do przewidzenia”. Przypomniawszy przy tym, że już od kilku miesięcy alarmował, iż „zerwanie między Moskwą i polskim rządem w Londynie jest nieodwracalne”⁵.

Rząd francuski wstrzymał się od komentarzy. 25 lipca Sekretariat Generalny rozesłał „na polecenie p. Komisarza Spraw Zagranicznych w celu poinformowania p. Członków Rządu” informację o utworzeniu PKWN ze szczegółowym opisem składu osobowego i streszczeniem głównych zasad proklamowanego przezeń manifestu. Nazajutrz tą samą drogą rozesłano pełny tekst manifestu i oświadczenie polskiego rządu w Londynie o sytuacji powstałej na wyzwolonych ziemiach polskich⁶. Francuskie służby specjalne w Londynie uprzedzały Algier, że powstanie PKWN „[...] uniemożliwia porozumienie z polskim rządem w Londynie”. Nie wykluczając, że Sowietci, być może „wyrażą zgodę, aby niektórych członków polskiego rządu w Londynie włączyć do PKWN”⁷, prognozowano, że „komuniści obejmą kluczowe miejsca” w przyszłym rządzie w kraju.

Wiadomości te kolidowały z doniesieniami moskiewskiej placówki: „[...] dokumenty PKWN zapowiadają, że niepodległość, poszanowanie tradycji narodowych, demokracja pluralistyczna oraz wolności, szczególnie wolności religijne zostaną zagwarantowane w jutrzejszej Polsce”⁸. Nie ulega wątpliwości, że przedstawicielstwo Francji w Moskwie (szczególnie Garreau, rezydujący tam od 1942 r.) pozostawało pod silnym wpływem wiadomości przekazanych przez sowieckie kanały i polskich informatorów. Szczególnie dużo miejsca Garreau poświęcił artykułowi „Wolnej Polski”, w którym pisano, że w powojennej Europie Francja zajmie z pewnością należne jej miejsce, „[...] a uzupełniając system sojuszy odrodzonej Polski oparty na sojuszu z ZSRR i Czechosłowacją, stanie się realnym jej sojusznikiem”⁹. „«Wolna Polska» – depeszował Garreau do centrali – przyznaje Francji priorytet. Primo: w budowaniu systemu europejskiego w ogólności. Secundo: jako sojusznikowi Polski na Zachodzie. Zarówno w jednym jak i w drugim wypadku – podkreślał – organizacja polskich patriotów stawia nasz kraj na tej samej platformie co ZSRR, odrzucając jakikolwiek zamknięty system wschodni z taką samą stanowczością, z jaką odrzuciła federacje wschodnie, skierowane przeciw Związkowi Sowieckiemu. Ten punkt widzenia organu szczególnie dobrze usytuowanego, aby komentować tutejsze koncepcje odnośnie jutrzejszej Europy zakłada realizację warunków następujących: Primo: jutrzejsza Francja powinna być demokratyczna odpowiednio do woli swego narodu. Powinna ona być uwolniona od wszelkiej zewnętrznej kontroli. [...] aluzje do tych, którzy

4. Telegram Garreau do Algieru, 25 VII 1944 r., ibidem, s. 99–100.

5. Ibidem.

6. Ibidem.

7. Ibidem, t. 1432, s. 79 i nn.

8. J. Cathala, *Sans fleur ni fusil*, Paris 1981, s. 343.

9. „Wolna Polska” z 14 VII 1944 r.; w podobny sposób pisano także nieco później w artykule *Nasz sojusznik Francja*, „Rzeczpospolita” z 22 XI 1944 r.

mają nadzieję ograniczyć Francję do roli trzecioplanowego mocarstwa są oczywiste. Należy też odnotować, że artykuł nie zawiera nawet zwyczajowej uprzejmości wobec Wielkiej Brytanii i Ameryki. Secundo: kroczy ona («Wolna Polska» – Z.Z.) tą samą drogą co ZSRR”¹⁰.

Wydaje się, że pełen rezerwy stosunek Algieru do PKWN wynikał z opinii napływających w tym czasie z Londynu. „W polskim ministerstwie spraw zagranicznych nie uważa się – pisał 26 lipca Maurice Dejean, ambasador Francji przy polskim rządzie na uchodźstwie – że utworzenie Komitetu Wyzwolenia Narodowego ostatecznie wyklucza wszelkie możliwości zbliżenia między Sowietami i Rządem w Londynie”¹¹. Nie podzielał w całości poglądów polskich rozmówców i uważając, że są to „słabe nadzieje” Dejean zakładał, że chociaż „podtrzymywany przez jakiś czas przez armie sowieckie” PKWN będzie sprawował faktyczną władzę, „nie będzie on jednak w stanie utrzymywać się przez dłuższy okres czasu bez pomocy głównych partii politycznych i organizacji ruchu oporu wewnątrz kraju”. Na rzecz powyższych prognoz, wydawać by się mogło, przemawiały kolejne posunięcia sowieckie. 27 lipca Garreau poinformował, że zgodnie z deklaracją z 25 VII 1944 r. „Rząd sowiecki nie ma zamiaru ustanawiać na terytorium Polski organów swojej administracji, uważając że jest to sprawa narodu polskiego”. „Rząd sowiecki – pisał Garreau – najpewniej zaniecha wszelkiej interwencji jawnej [...] nie dąży on do zbudowania systemu komunistycznego, ale tylko takie systemy społeczne uzna za zdolne do życia, które pozwolą na zjednoczenie sił demokratycznych wyrażających wolę narodu i ograniczą wpływ środowisk przenikniętych jeszcze ideami faszystowskimi i para-faszystowskimi, zdemoralizowanych duchem Monachium”¹². Powtarzając bez cienia wątpliwości deklaracje sowieckie i będąc przekonany, że porozumienie z polskim rządem na uchodźstwie jest „całkowicie wykluczone”, Garreau zakładał jednak, iż być może dojdzie do zbliżenia z pewnym środowiskiem lub osobistościami z emigracji¹³.

PKWN już w momencie swoich narodzin deklarował przyjazną wobec Francji politykę: „Polska dążyć będzie do zachowania tradycyjnej przyjaźni i sojuszu z Francją” – głosił jego manifest¹⁴. Chodziło tu, oczywiście, o sojusz w ramach podstawowych zasad polityki zagranicznej przyjętych przez PKWN, zakładający sojusz ze Związkiem Sowieckim.

25 lipca Jędrzychowski jako oficjalny przedstawiciel PKWN w Moskwie notyfikował Garreau powstanie Komitetu¹⁵, co zostało przyjęte z życzeniami szybkiego wyzwo-

10. A MAEG, t. 1431, s. 152.

11. Ibidem, s. 103 rv.

12. Ibidem.

13. Ibidem.

14. *Konstytucja i podstawowe akty ustawodawcze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zbiór tekstów*, Warszawa 1952, s. 7–8; *Program prac Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego przedstawiony w przemówieniu Przewodniczącego PKWN E. Osóbki-Morawskiego z 12 IX 1944 r.*, „Rzeczpospolita” z 12 XII 1944 r.

15. W tamtych szczególnych warunkach trwającej jeszcze ciągle wojny przedstawicielstwo PKWN pełniło funkcje filii resortu spraw zagranicznych. Wszelka łączność PKWN ze światem zewnętrznym przechodziła przez Moskwę. W Moskwie też zadziegły się pierwsze kontakty międzynarodowe PKWN; por. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Protokoły posiedzeń Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego; Sprawozdanie Jędrzychowskiego z 22 XI 1944 r., s. 139.

lenia Polski¹⁶. Odpowiedź Garreau nie zyskała akceptacji Algieru¹⁷. Obawiano się bowiem, aby nie została ona przez PKWN odczytana jako zachęta do dalszych, bardziej oficjalnych kontaktów¹⁸. Niebawem miały się rozpocząć, z udziałem premiera Stanisława Mikołajczyka i delegacji PKWN, rozmowy moskiewskie¹⁹. Od ich wyników uzależniano bez wątpienia dalsze postępowanie w kwestii polskiej.

Francuzi skrzętnie odnotowywali rozwój sprawy polskiej w stosunkach międzyaliantkich. O ile francuska placówka w Londynie była informowana na bieżąco, o tyle Garreau w Moskwie zdany był prawie w całości na wiadomości pochodzące bezpośrednio lub pośrednio z sowieckiego „Narkomindiełu”. Oto jak opisuje Garreau przybycie do Moskwy polskiej delegacji: „Członkowie polskiego rządu w Londynie zostali przywitani na lotnisku przez ambasadorów Anglii i Stanów Zjednoczonych. Żadnej osobistości sowieckiej. Pod koniec dwugodzinnego spotkania, jakie odbyłem w dniu wczorajszym z p. Dekanozowem [...] spytałem zastępcę komisarza spraw zagranicznych o podróż p. Mikołajczyka. – «Czy pan – powiedział uśmiechając się – czyta prasę? Czy znalazł pan coś na ten temat?» [...] Prawdopodobnie rząd moskiewski – pisał Garreau – usiłuje nie wiedzieć o tej podróży, którą uważa za przemieszczenie się osobistości prywatnych, przejeżdżających przez terytorium ZSRR, aby udać się do Polski»²⁰. Prasa sowiecka podobno przez kilka kolejnych dni – jak podkreślał Garreau – nie wspominała o przybyciu delegacji polskiego rządu w Londynie, eksponując równocześnie informację o wymianie oficjalnych przedstawicieli PKWN i rządu sowieckiego²¹.

Tymczasem w Warszawie od 1 sierpnia trwało powstanie. W kolejnych raportach Garreau donosił o umocnieniu pozycji PKWN i osłabieniu szans Mikołajczyka. Podobne opinie wyrażał także Dejean. „Przez długie miesiące Polacy z Londynu – pisał – sądzili, że czas pracuje dla nich. Dziś przekonali się o swoim błędzie. Armia Czerwona wygoniła Niemców z terytoriów (bałtyckich), daleko przekroczyła linię Curzona, osiągnęła Wisłę na froncie blisko 100 km, znajduje się u wrót Warszawy»²². Dejean zwracał uwagę, że za każdym razem, gdy Mikołajczyk usiłował w rozmowie ze Stalinem podnieść problemy polityczne, był odsyłany do PKWN. Sowietci odmawiali ponoć „mieszania się w wewnętrzne polskie sprawy»²³. Dejean określał PKWN jako „organizm utworzony dla administracji polskich terenów wyzwolonych”. „Organizm ten nie jest rządem – wyjaśniał w pismach do Algieru – jednak to właśnie jemu przyznano na polskich terytoriach, to znaczy na wschód od linii Curzona, prerogatywy rządu. Stworzył on „władzę faktyczną posiadającą prawo administrowania”. Dejean pisał, że „Mikołajczyk od dawna zdaje sobie

16. „Rzeczpospolita” z 12 VIII 1944 r. zamieszcza wyłącznie odpowiedź Garreau, pełny tekst: A MAEG, t. 1431, s. 181.

17. Por. telegram René Massigliego do Moskwy z 12 VIII 1944 r., Ibidem, s. 197.

18. Por. E. Pałyga, *Dyplomatyczny charakter stosunków Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w 1944 r.*, „Studia Nauk Politycznych” 1972, nr 1/27, s. 199 (potwierdza to także E. Osóbka-Morawski w relacji ustnej w 1980 r.).

19. *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1956, s. 552 (dalej: *Sprawa polska...*).

20. Telegram Garreau do Algieru 2 VIII 1944 r., A MAEG, t. 1431, s. 150.

21. Telegram Garreau do Algieru 3 VIII 1944 r., ibidem, s. 162.

22. Telegram Dejeana do Algieru 4 VIII 1944 r., ibidem, s. 171–172.

23. Telegram Dejeana do Algieru 14 VIII 1944 r., ibidem, s. 198–199.

sprawę, że umowy, jakie będzie można osiągnąć z rządem ZSRR i PKWN, stanowią dla Polski jedyną alternatywę na przyszłość [...] Jest jasne, że ugoda polsko-sowiecka stała się nawet warunkiem poparcia rządu polskiego w przyszłości, tak przez Londyn jak i Waszyngton”²⁴.

Dejean jeszcze na początku sierpnia nie tracił nadziei, że rząd sowiecki zawrze porozumienie, jeśli nie z całym polskim rządem na uchodźstwie, to chociaż personalnie z Mikołajczykiem. W przytoczonym wyżej raporcie z 4 sierpnia zapewniał: „Troska Sowieców o uspokojenie Londynu i Waszyngtonu, ich oczywisty interes, aby wyraźnie nie urazić narodu polskiego, a nawet zyskać jego przyjaźń, szacunek, jakim cieszy się osobicie p. Mikołajczyk tak wśród przywódców sowieckich jak i w opinii różnych osobistości państw sojuszniczych, to głównie atuty polskiego Premiera w misji, którą właśnie podjął”²⁵. Można przypuszczać, że Dejean był informowany przez Mikołajczyka o jego zamierzeniach przed wyjazdem do Moskwy i pozostawał pod ich wrażeniem. 7 sierpnia Dejean informował Algier, że „w Warszawie walczy 60 000 Polaków z armii podziemnej. Opanowali oni Stare Miasto i Plac Napoleona, podczas gdy Niemcy okupują jeszcze Pałac Brühla i największą część Nowego Miasta. Do tych oddziałów przyznają się równocześnie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i Rząd Mikołajczyka”²⁶. Informację powyższą Garreau potwierdził z Moskwy 9 sierpnia. „Powstanie w Warszawie, o którym prasa sowiecka nie wspominała nawet jednym słowem – pisał – jest przedmiotem sporu. Każda ze stron rości sobie prawo do powstańców”. Telegram Garreau nadszedł równocześnie z wieścią, że Agencja „Polpress” opublikowała komunikat o rozmowach Mikołajczyka z przedstawicielami PKWN i o ich niepowodzeniu²⁷.

Tymczasem polski ambasador w Algierze przy FKWN: Kajetan Morawski, zaniepokojony biegiem wydarzeń wystąpił z prośbą o otwarcie polskich konsulatów na wyzwolonych terenach Francji. Indagowany przez pełniącego obowiązki ministra spraw zagranicznych René Masigliego o przebieg rozmów moskiewskich i toczące się już walki w Warszawie Morawski oświadczył, że „już sam fakt zaakceptowania kontaktu z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego desygnowanym przez Moskwę, stanowi dla polskiego rządu w Londynie oznakę umiarkowania”. Wyjaśniając motywy decyzji o wybuchu powstania w Warszawie zreferował przebieg akcji „Burza” w Wilnie: „Po zajęciu miasta dowództwo aresztowało polskich oficerów, którzy kierowali operacją. Od tego czasu nie ma o nich wieści. Biorąc pod uwagę powyższe doświadczenie, w Warszawie polskie siły rozpoczęły działania na własny rachunek”. Polski ambasador nie był optymistą. Już siódmego dnia powstania uważał, że „Armia Krajowa będzie mogła się jeszcze utrzymać tylko kilka dni, potem zostanie zniszczona”. W tym momencie oddziały sowieckie – przewidywał – wejdą do miasta”²⁸.

Wiadomości o powstaniu w Warszawie dochodziły coraz częściej. 10 sierpnia Dejean informował Algier, że „w Warszawie, gdzie polscy patrioci, którzy dali przedwczesny

24. Telegram Dejeana do Algieru 4 VIII 1944 r., *ibidem*, s. 171.

25. Telegram Dejeana do Algieru 4 VIII 1944 r., *ibidem*.

26. Telegram Dejeana do Algieru 7 VIII 1944 r., *ibidem*, s. 179.

27. Telegram Garreau do Algieru 9 VIII 1944 r., *ibidem*, s. 186.

28. Notatka Komisariatu Spraw Zagranicznych w Algierze z 2 VIII 1944 r., *ibidem*, s. 157.

sygnał do powstania znaleźli się w walce z Niemcami w wyjątkowo trudnej sytuacji, Rosjanie stoją z bronią u nogi po drugiej stronie Wisły”²⁹. Po upływie kilku dni pisał: „do wyzwolenia Warszawy jeszcze daleko”³⁰. Wymieniając przyczyny, dla których Sowietci nie przyszli Warszawie z pomocą, Dejean referował co prawda stanowisko sowieckie zawarte w moskiewskiej prasie, ale odnosi się do tego ze znacznie większym dystansem, niż Garreau pozostający pod bezpośrednim wpływem argumentacji sowieckiej³¹.

Garreau inaczej widział z Moskwy politykę „nieangażowania się” Francji. 7 września w obszernym telegramie do Algieru pisał m.in. „Uważam za stosowne, aby uznać specyficzne wartości Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Wszyscy ci, którzy tutaj [... nieczytelne] są zgodni opisując zaskoczenie, jakiego doznali goście wobec osobowości pana Bieruta i pana Morawskiego: nie chodzi o marionetki poruszane przez Rząd Sowiecki, pociągnięciem za sznurek, ale o ludzi wyglądających na kompetentnych patriotów zdolnych przyjąć na siebie odpowiedzialność za władzę. Nie zmienia to faktu, że niektóre elementy przybyłe z kraju, a wiernie polskiemu rządowi w Londynie, manifestują uczucia niezaprzeczalnie patriotyczne, co wzbudza w wielu środowiskach angielskich, amerykańskich i francuskich, prawdziwą dla nich sympatię. Niestety, nieprzejednane stanowisko tych elementów wobec ZSRR przysporzy im kłopotów [...] Nie służy to w żaden sposób stosunkom Sowietów z sojusznikami, a nie sądzę, aby sytuacja rządu londyńskiego w jakiegokolwiek mierze uległa polepszeniu. W rzeczywistości, kalkulacje określające sowiecką politykę wobec Polski wydają mi się jasne: ZSRR (nie chce) za żadną cenę Polski wrogię, albo budzącą podejrzenia, że taką może stać się w przyszłości. Stąd konieczność zapewnienia Sowietów, że żaden element antysowiecki nie zachował wpływów na wewnętrzną politykę Polski: przesunięcia Polski na Zachód, w celu zmniejszenia Niemiec, oraz uniemożliwienia porozumienia polsko – niemieckiego, do którego – jak się tutaj przypuszcza – niektóre polskie środowiska by się skłaniały”.

Zdaniem Garreau „Sowieci sprawując wojskową okupację Niemiec, będą w stanie przeciwstawić się w praktyce każdemu polskiemu rządowi, który uznają za zagrażający ich bezpieczeństwu [...] Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, w swojej polityce zbliżenia do Rosji, powoduje się bardziej rozsądkiem niż uczuciem – przekonywał – kontynuuje on obronę polskich interesów w jedyny sposób, jaki wydaje mu się dostępny. Rząd sowiecki nie posiada w tej sprawie większych złudzeń [...]”. Dlatego – dowodził – „jesteśmy jak najbardziej zainteresowani, aby trzymać się poza konfliktem [...], nie możemy w żaden sposób zaważyć na decyzjach, które będą podjęte, a jest jeszcze zbyt wcześnie, aby próbować rolę koncyliacyjną [...]. Nasze stanowisko wobec obu polskich władz winno być wyzbyte motywów emocjonalnych. O ile kurtuazja względem rządu polskiego w Londynie jest konieczna, chodzi także o to, aby nie posunąć się aż do manifestowania

29. Telegram Dejeana do Algieru 10 VIII 1944 r., ibidem. s. 192.

30. Telegram Dejeana do Algieru 17 VIII 1944 r., ibidem, s. 202.

31. 29 VIII 1944 r. Dejean interweniował w BBC, w związku z artykułem Vernona Bartlet o powstaniu warszawskim, który ukazał się w „Daily Express”, a następnie (29 VIII) został wyemitowany w audycji radiowej w języku francuskim. Nie kwestionując zawartych tam informacji ani ocen, ale obawiając się, aby nie pozostawić wrażenia, że Francja „nawet pośrednio angażuje się w spór polsko-sowiecki” Dejean domagał się, aby artykuły o podobnej treści nie były nadawane w języku francuskim, por. telegram Dejeana do Algieru z 30 VIII 1944 r., ibidem, s. 249.

sympatii, która tu jest uważana za gest nieprzyjazny wobec Sowietów. Jeśli obowiązuje nas względem polskiego komitetu rezerwa, chodzi o znalezienie praktycznego rozwiązania, które mogło zapewnić nam obronę francuskich interesów na terytorium faktycznie podporządkowanym jego władzy”³².

W drugiej połowie września, z inicjatywy PKWN, kontakty z ambasadą Francji zostały podjęte na nowo³³. 18 września przedstawicielstwo PKWN w Moskwie otrzymało grzecznościową odpowiedź Garreau na telegram wysłany blisko miesiąc wcześniej, z okazji wyzwolenia Paryża. Konkretnie sprawy, nie cierpiące zwłoki, podyktowały konieczność jak najszybszej wymiany uprawnomocnionych pełnomocników.

W dniu 20 IX 1944 r. Garreau zaproponował centrali wysłanie do Polski przedstawiciela wojskowego, w osobie kpt. Christiana Fouchet. „Rozumie się – pisał – że będzie koniecznym uzyskanie zgody [władz polskich] faktycznie sprawujących władzę [*autorités polonaises de fait*], tzn. PKWN. Prośba ta może być przedstawiona w taki sposób, że nie będzie miała nawet cech uznania nieoficjalnego Polskiego Komitetu. „Ograniczę się do prośby, aby jeden francuski oficer został upoważniony do poszukiwania więźniów i deportowanych francuskich, którzy mogą znajdować się w Polsce i aby mógł na miejscu zbadać sytuację, w jakiej się znajdują”³⁴. Pozytywna odpowiedź przyszła z Paryża już po kilku dniach³⁵. Propozycja Garreau została przekazana przez Jędrzychowskiego do Lublina z następującym komentarzem: „Jak można było przewidzieć – pisał – rząd emigracyjny ubiegł nas we Francji. Opanował nie tylko gmach ambasady i oddziały polskich partyzantów we Francji, ale sięga po rząd dusz wśród polskiej emigracji we Francji [...] Sytuacja wymaga natychmiastowego przeciwdziałania. Proponuję wysłanie naszych ludzi bądź w charakterze korespondentów «Polpress», bądź jako komisji do spraw repatriacji, bądź to jako «biuro poszukiwań i korespondencji» lub t.p. W razie zgody spróbuję wysondować stanowisko ambasadora Francji i rządu sowieckiego”³⁶.

W dniu 26 września Jędrzychowski oświadczył Garreau, że PKWN przyjął przychylnie francuską propozycję, ale chciałby uzyskać od rządu francuskiego wzajemną zgodę na wysłanie do Francji nieoficjalnego przedstawiciela, który by nawiązał kontakt z licznymi Polakami, deklarującymi swoje poparcie dla PKWN³⁷. Dla PKWN, wysłanie chwilowo nawet nieoficjalnego przedstawiciela do Francji, było sprawą istotną. Uważano, iż Francja jest „rezerwuarem kadr ludzi politycznie doświadczonych i kadr dla wojska”. Obawiano się, aby rząd w Londynie nie wykorzystał emigracji polskiej we Francji dla swoich celów³⁸. Delegacja PKWN we Francji miała więc „pomóc polskiej części francu-

32. Telegram Garreau do Algieru 7 IX 1944 r., ibidem, s. 261–262.

33. 17 IX 1944 r. Jędrzychowski przekazał Garreau kopię apelu PKWN do Konferencji UNRRA o pomoc dla ludności polskiej, z prośbą o poparcie rządu francuskiego, A MAEG, 1131, s. 173.

34. Archives du Ministère des Affaires Etrangères, Europe 1944–1949 (dalej: A MAEE), t. I, s. 1–3.

35. Ibidem.

36. Pismo Jędrzychowskiego do Lublina z 22 IX 1944 r. Zachowała się odręczna notatka J. Bermiana (b.d.): „... słuszną jest myśl wysłania delegacji do Francji, chociaż niełatwo będzie skompletować taki zespół. W każdym razie należy już zabiegać o zgodę poła francuskiego po konsultacji w Narkomindiele”; Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: A MSZ), (materiały nieuporządkowane).

37. Ibidem.

38. Dejean przesłał do Algieru na ręce Massigliego polski dokument „ściśle tajny”, datowany 12 VI 1944 r. pt.: „Aide – Mémoire o sytuacji Polaków we Francji”. Rząd polski w Londynie starał się uciec w tej

skiego ruchu oporu zająć właściwe stanowisko – czytamy w materiałach PKWN – które utoruje drogę do wciągnięcia do wojska polskiego zwłaszcza tych ludzi, którzy nie chcą iść pod skrzydła rządu emigracyjnego”³⁹. Jędrzychowski powołał się podobno na precdens Stefana Wilamowskiego, który nieoficjalnie w Londynie miał reprezentować PKWN.

7 października w czasie przyjęcia u ambasadora Czechosłowacji w Moskwie Zdenka Fierlingera, Garreau powiedział Jędrzychowskiemu nieoficjalnie, że uzyskał zgodę swego rządu i może zaproponować wysłanie do Polski przedstawiciela wojskowego, którego zadaniem byłaby opieka nad francuskimi jeńcami wojennymi znajdującymi się na terenach Polski. Przedstawiciel wojskowy podlegałby ambasadorowi Francji w Moskwie. Francuzom bardzo zależało na zgodzie PKWN. Garreau twierdzi, że chodziło o blisko 30 tys. jeńców stopniowo zwalnianych ze stalagów i oflagów przez Armię Czerwoną⁴⁰. Tym też chyba należy tłumaczyć, że na pytanie Jędrzychowskiego o ewentualny wyjazd przedstawiciela dyplomatycznego PKWN do Francji, Garreau miał odpowiedzieć, że „potrzebna jest tylko zgoda rządu francuskiego, a zezwolenia sojuszników nie trzeba”⁴¹. 26 października Jędrzychowski pisał do Lublina: „Garreau wyraził pogląd, że obecna sytuacja uległa korzystnej zmianie i powiedział mi, że zwraca się do swego rządu o zezwolenie na wyjazd do Francji politycznego przedstawiciela PKWN”. Pełen optymizmu ponaglał Lublin: „Chciałbym w ciągu tygodnia mieć możliwość poinformowania p. Garreau o naszych kandydatach”, zaznaczając, że należy przygotować „mocne kandydatury na politycznego i wojskowego przedstawiciela we Francji”.

Uderza pewność, z jaką działa Jędrzychowski. Francuzi w Moskwie rzeczywiście znaleźli się w sytuacji petentów. Tego samego dnia, tj. 26 października, Jean Champeinois, moskiewski korespondent AFI donosił: „Pomimo próśb rządu francuskiego do polskich władz w Lublinie, liczni Francuzi z obozów zagłady byłego Generalnego Gubernatorstwa nie zostali jeszcze repatriowani. Zabiegi francuskiej misji w Moskwie mające na celu uwolnienie francuskich obywateli więzionych na terytorium sowieckim odniosły szybki skutek. Przeciwnie jeśli idzie o terytorium polskie, gdzie wystąpiły trudności natury politycznej [...] Francja nie ma swego przedstawiciela przy PKWN. [...] Jeśli Francja nadal nie uzna władz lubelskich, co uczyni ona dla naszych współobywateli?” – pytał dramatycznie Champeinois⁴².

Nacisk opinii francuskiej nie pozostał bez wpływu na politykę MSZ. W notatce Quai d’Orsay z 31 października instruowano: „[...] rozpaczliwy los francuskich więźniów i deportowanych znajdujących się na terenach wyzwolonej Polski powinien nas

sprawie PKWN, A MAEG, t. 1431, s. 241 i nn. Niebawem 31 VII 1944 r. w rezultacie ponaglań Dejeana we francuskim resorcie spraw zagranicznych przygotowano „Notatkę o mobilizacji Polaków we Francji”, ibidem, s. 139 i nn. Natomiast 22 VII 1944 r. Morawski zgłosił w Algierze plan odbudowania w wyzwolonej Francji sieci placówek konsularnych i punktów mobilizacyjnych dla Polonii we Francji, ibidem, s. 157.

39. Protokoły posiedzeń PKWN, op.cit., s. 140–141.

40. K. Mazurowa, *Uznanie rządu polskiego*. (odcinek 2): *Rozmowa z Rogerem Garreau*, „Polityka” 1979, nr 5.

41. W cytowanym wyżej sprawozdaniu z 22 XI 1944 r., Jędrzychowski wspomina, że Garreau uważał wówczas za „aktualną sprawę mianowania nie tylko przedstawiciela wojskowego, ale i dyplomatycznego”.

42. A MAEE, t. I, s. 5.

pobudzać do nawiązania, co najmniej nieoficjalnych, kontaktów z Lublinem. [...] Nawiązanie kontaktu z polskim Komitetem w Lublinie powinno iść w parze z rezerwą wobec polskiego rządu w Londynie. Nie oznacza to, że powinniśmy systematycznie zachowywać wroga postawę, ale należy się wystrzegać nadmiernie serdecznych z nim kontaktów”. Decyzja dojrzała w Paryżu w połowie listopada. „W odpowiednim momencie nie będziemy widzieli przeszkód – pisał Dejean do Moskwy – aby polski Komitet w Lublinie desygnował jednostronnie (*par un geste unilateral*), przedstawiciela we Francji, który znajdowałby się w takiej samej sytuacji, jak p. Wilamowski w Londynie, a więc nie byłby uznany ani oficjalnie, ani nieoficjalnie przez rząd francuski”⁴³. Takim „odpowiednim momentem” okazała się mająca nastąpić niebawem wizyta de Gaulle’a w ZSRR.

Przebieg pertraktacji moskiewskich między delegacją francuską i Sowietami w pierwszej połowie grudnia 1944 r. jest dziś w zasadzie już znany. Z dokumentacji francuskiej⁴⁴ i sowieckiej⁴⁵ wynika, że osłabiona wojną Francja, starając się wzmocnić swoją pozycję wobec aliantów, a w przyszłości być może odzyskać należne jej miejsce w polityce europejskiej, strąca się wykorzystać szanse podpisania dwustronnej umowy o sojuszu ze Związkiem Sowieckim. Zakładano, że umowa ta zabezpieczy obie strony przed niemiecką agresją w przyszłości, stwarzając odpowiedni system bezpieczeństwa międzynarodowego. Wykorzystując okazję Sowietci już na początku rokowań podnieśli kwestię polską⁴⁶: „Rząd sowiecki wiąże kwestię paktu z Francją z rozwiązaniem sprawy stosunków francusko–polskich po linii oficjalnego kontaktu między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego i Paryżem – oświadczył Władimir Mołotow w rozmowie z ministrem Georgem Bidault 5 XII 1944 r. Rząd sowiecki uważa – dodał – że te problemy powinny być rozwiązane równocześnie”⁴⁷.

Dążenie rządu ZSRR do uznania przez Francję PKWN równocześnie z podpisaniem umowy o sojuszu było uzasadniane, w trakcie pertraktacji następująco: układu sowiecko–francuskiego o wzajemnej pomocy przeciw ewentualnej agresji niemieckiej nie może hamować znane już z lat 1935–1939 stanowisko rządu polskiego w sprawie przemarszu wojsk sowieckich przez terytorium Polski. Podobną motywację znajdujemy w wystąpieniu Stalina, w rozmowie z de Gaulle’em, nazajutrz, tj. 6 XII 1944 r.⁴⁸

De Gaulle twierdzi, że na powyższą propozycję Stalina oświadczył, iż Francja nie żywi żadnej niechęci do Komitetu Lubelskiego, nie zamierza jednak uznać go w charak-

43. Ibidem, s. 15 rv. 23 listopada Marcel Cachin pisał w „Humanité”: „Należy uznać PKWN, w chwili gdy wkroczy do wyzwolonej Warszawy, jako prawdziwego reprezentanta polskiej racji stanu”; cyt. za: H.Ch. Giraud, *De Gaulle et les communistes*, t. 2, Paris 1989, s. 340.

44. Ch. de Gaulle, *Le Salut (1944–1946)*, Paris 1959, s. 83 i nn.

45. *Sowietsko – francuskie otnoszenija wo wremia Wielikoj Otieczestwiennoj Wojny 1941–1945*, t. 2, Moskwa 1983, s. 155 i nast (dalej: SFO).

46. Georges Catroux uważa, że uznanie PKWN przez Francję miało być ceną za sojusz z ZSRR, por. General Catroux, *J’ai vu tomber le rideau de fer. Moscou 1945–1946*, Paris 1952, s. 15; podobnie: G. Bidault, *D’une résistance à l’autre*, Paris 1965, s. 74–75. Trzeci członek delegacji francuskiej Gaston Palewsky twierdzi, że „była to stawka w rokowaniach”, *Entretien avec M. Gaston Palewsky sur les relations du Général de Gaulle avec l’URSS*, w: *Dossier. Le Général de Gaulle et l’URSS*, Paris 1966, s. 36–37.

47. SFO, op.cit., s. 171.

48. Ibidem, s. 175 i nn.

terze oficjalnego rządu polskiego i prowadzić z nim pertraktacji. Sprawy praktyczne dotyczące jeńców francuskich mogłyby być uregulowane przez zwykłego, nieposiadającego statusu dyplomatycznego delegata wysłanego do Lublina⁴⁹. „Naszym zdaniem – powiedział – sprawa przyszłego rządu polskiego powinna być uregulowana przez samych Polaków, po wyzwoleniu kraju i w zgodzie z czterema sojusznikami”⁵⁰.

W czasie cytowanych tu rozmów de Gaulle powtórzył raz jeszcze, iż Francja nie ma żadnych obiekcji wobec linii Curzona jako wschodniej granicy Polski⁵¹. Wyraził on przy tym równocześnie zgodny z propozycją strony sowieckiej pogląd, iż polska granica na zachodzie winna sięgać po linię Odry i Nysy, tak jak granica francusko-niemiecka winna być wytyczona na Renie⁵². O ile stanowisko Francji w sprawie przyszłych polskich granic było konsekwentne i po myśli zamierzeń ZSRR, o tyle stosunek do ewentualnego uznania PKWN – mimo silnego nacisku Sowietów – był zdecydowanie negatywny.

9 XII 1944 r. Mołotow przedstawił Bidault projekt umowy między rządem francuskim i PKWN, na mocy którego Paryż uznałby oficjalnie Komitet. Dokument w tej sprawie miałby być natychmiast opublikowany⁵³. Sowieckie żądanie było dla de Gaulle’a nie do przyjęcia, ponieważ starał się on do minimum ograniczyć ewentualne zaangażowanie w sprawę PKWN. Odmówił więc kategorycznie. Zdawać się mogło, że nad uzgodnionym już wcześniej paktem zawisła groźba zerwania⁵⁴.

Czy w Moskwie spodziewano się takiego obrotu sprawy? 4 grudnia Jędrzychowski przekazał Garreau wiadomość, iż w związku z przeprowadzonymi uprzednio rozmowami „PKWN desygnował Stefana Wierbłowskiego jako swego przedstawiciela przy Rządzie Tymczasowym Republiki Francuskiej w Paryżu”. List podobno nawet zawierał prośbę o *agrément* dla kandydata⁵⁵. Trudno jednoznacznie stwierdzić, kiedy zapadła decyzja o spotkaniu przedstawicieli PKWN z Francuzami. Jędrzychowski wspomina: „Nie umiem powiedzieć, którego dnia, a raczej nocy tuż przed spodziewanym przybyciem de Gaulle’a zadzwonił do mnie grubo po północy telefon i zapytano mnie, czy mogę być zaraz u Ludowego Komisarza Mołotowa. Oczywiście ubrałem się zaraz i pojechałem. Zastałem Mołotowa w jego gabinecie z kilku współpracownikami. Mołotow poinformował mnie o zamierzeniu rządu sowieckiego przeprowadzeniu z de Gaulle’em rozmów w sprawie nawiązania przez Francję stosunków z PKWN. Proponowano mi, abym spotkał się z kimś z delegacji francuskiej dla przygotowania gruntu w tej sprawie. Pamiętam, że Mołotow przedstawił sugestię możliwości nawiązania stosunków *de facto* bez zrywania stosunków dyplomatycznych z rządem emigracyjnym i przytoczył precedens utrzymywania przez Turcję, przez pewien czas, stosunków z rządem Vichy i z Francuskim Komitetem Wy-

49. Ch. de Gaulle, op.cit., s. 394 (Documents).

50. Powyższej relacji de Gaulle’a nie znajdujemy w załączonym do jego pamiętnika protokół z rozmów.

51. SFO, op.cit., s. 163; por. także Ch. de Gaulle, op.cit., s. 381.

52. Ibidem, s. 382.

53. Uczestniczący w rokowaniach J. Cathala twierdzi, że de Gaulle zrozumiał to jako dążenie do skompromitowania jego polityki w opinii światowej; por. złożona mi relacja ustna z 20 X 1981r.

54. N.N. Mołczanow, *SSSR – Francja*, Moskwa 1974, s. 52.

55. 3 XII 1944 r. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR postanowiono, że zgłoszona przez Bermiana kandydatura Wierbłowskiego jest nieodpowiednia. Podobno ostatecznie Mołotow zdecydował, aby wysłano Jędrzychowskiego; por. *Protokoły Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, Warszawa 1992, s. 71.

zwolenia Narodowego”⁵⁶. Dyrektywę Mołotowa Jędrzychowski zrealizował niebawem. W dniu 5 XII 1944 r. odbył rozmowę z członkiem delegacji francuskiej, szefem gabinetu ministra spraw zagranicznych Guy de Girard de Charbonniérem.

Propozycje Jędrzychowskiego nie odbiegały od stanowiska strony sowieckiej, przedstawionego przez Mołotowa. Rozszerzono jednak wachlarz argumentów, które miały przekonać Francuzów i doprowadzić do uznania PKWN. „Tradycyjna przyjaźń polsko-francuska jest teraz głębsza i trwalsza, gdyż polska demokracja pozostaje w sojuszu z ZSRR” – oświadczył przedstawiciel PKWN. Uznanie przez rząd francuski PKWN [...] byłoby dowodem mocarstwowej polityki Francji na kontynencie europejskim [...]. Ogólna tendencja rozwoju Francji wskazuje na to, że również i kraje anglosaskie wkrótce uznają PKWN, ważne jest, aby Francja zrobiła to pierwsza”. W odpowiedzi usłyszał: „Po wyzwoleniu większej części Polski, kiedy naród polski wypowie się i wyłoni swój rząd, wtedy naturalnie z rządem tym zostaną związane stosunki dyplomatyczne, niezależnie od tego czy ten rząd opierać się będzie na tej czy innej konstytucji, czy to będzie rząd socjalistów, komunistów czy burżuazyjny, skoro tylko będzie wybrany przez naród i będzie go reprezentował”. Jędrzychowski próbował przekonać Francuza, aby zrewidował ten punkt widzenia, ponieważ „1. PKWN jest koalicją 4. demokratycznych stronnictw politycznych: SL, PPS, PPR i SD [...]; 2. Przedstawicielstwo narodowe KRN jest zbudowane na zasadach podobnych do l’Assemblée Générale [...]; 3. W ostatnich tygodniach nastąpił fakt kryzysu rządu w Londynie. Mikołajczyk musiał ustąpić. Nowy rząd Kwapińskiego [sic!] nie reprezentuje nie tylko kraju, ale nawet wszystkich grup politycznych na emigracji”. Ponadto Jędrzychowski przypomniał, że FKWN w Algierze przez dłuższy okres czasu nie był jedynym rządem francuskim, a mimo to „nie było ani jednego polskiego demokraty, który by poddawał w wątpliwość fakt, że właśnie FKWN, a nie rząd Vichy reprezentuje naród francuski”. De Charbonnier wypytując o możliwości kompromisu między Polakami stwierdził: „*Nota bene*, kiedy istniała nadzieja na porozumienie PKWN z rządem w Londynie, takie porozumienie samo przez się rozwiązywało kwestię uznania. W obecnej sytuacji trzeba by właściwie uznać PKWN, biorąc jednakże pod uwagę ewentualne porozumienie z demokratycznymi osobistościami i grupami za granicą. Gdyby to doszło do skutku sądzi, że uznanie byłoby możliwe”.

Stosując się do wytycznych Mołotowa, Jędrzychowski zaproponował następujące wyjście z sytuacji: „Jest możliwość poparta precedensami – istnienie na okres przejściowy dwóch równoległych przedstawicielstw. Na przykład w Turcji był przedstawiciel rządu Vichy i przedstawiciel FKWN. Można by zastosować do Polski taki precedens na okres przejściowy do nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych, mianować przedstawiciela PKWN przy rządzie francuskim i przedstawiciela rządu francuskiego przy FKWN, co pomogłoby rządowi francuskiemu wyrobić sobie pogląd na miejscu, a nie z materiałów, o życiu na wyzwolonych terenach Polski. Winni to być przedstawiciele oficjalni”⁵⁷.

56. Autoryzowany tekst relacji Jędrzychowskiego w A MSZ (zbiory nieuporządkowane).

57. W A MSZ zachował się pełny tekst polskiego protokołu tej rozmowy, która trwała 45 minut (ibidem). Dokument ten nie został nigdzie opublikowany i nie udało mi się też znaleźć jego odpowiednika w Archiwum Quai d’Orsay.

Protokół z rozmowy Jędrzychowskiego z de Charbonnierem został natychmiast dostarczony zastępcy Mołotowa, Władimirowi Dekanozowowi. Nazajutrz, Jędrzychowski przekazał de Charbonnierowi materiały informacyjne PKWN „o sytuacji politycznej w Polsce, strukturze KRN, bazie politycznej PKWN oraz wyciąg z przemówienia Bieruta”. Spodziewano się, że dojdzie do bezpośredniego kontaktu z Bidault⁵⁸.

9 XII 1944 r. w ambasadzie francuskiej w Moskwie doszło do spotkania de Gaulle’a z przedstawicielami PKWN: Bolesławem Bierutem, Edwardem Osóbką-Morawskim i gen. Michałem Rola-Żymierskim⁵⁹. Polacy podkreślili, że PKWN jako przedstawiciel całego narodu polskiego sprawuje władzę na oswobodzonym terytorium Polski i posiada pod swoim dowództwem 10 dobrze wyekwipowanych i wyszkolonych dywizji. Mówiono o rozpoczęciu realizacji reformy rolnej na terenach wyzwolonych, podkreślając, że ZSRR akceptuje i popiera PKWN, odżegnując się od polityki rządu polskiego w Londynie. Wobec tego, postulowano – równocześnie z podpisaniem paktu sowicko-francuskiego o sojuszu i pomocy wzajemnej – uznanie PKWN i wymianę przedstawicieli dyplomatycznych⁶⁰. Propozycje przedstawicieli PKWN były więc identyczne z poprzednimi propozycjami ZSRR w sprawie polskiej, co ponoć nie najlepiej ustosunkowało de Gaulle’a, który – jak pisze – „przekonał się, że PKWN jest tworem komunistycznym i niesamodzielnym”⁶¹. „Sytuacja była dla Francuzów niewygodna – wspomina E. Osóbka-Morawski – De Gaulle zaproponował więc takie wyjście, że Francja zamianuje swojego «obserwatora», który przybędzie do Polski, zaś sprawa mianowania przedstawiciela PKWN we Francji zostanie odroczone na jakiś bliżej nieokreślony czas⁶². Domniemać należało, że mógł to być okres, kiedy ułożą się stosunki PKWN z mocarstwami zachodnimi”⁶³.

W godzinach wieczornych 9 grudnia, a więc już w przededniu planowanego wyjazdu delegacji francuskiej z Moskwy, Bidault przyniósł de Gaulle’owi kolejną propozycję Mołotowa: Związek Sowiecki zadowolony się wymianą listów „określających natychmiastowe i oficjalne” wejście Francji w stosunki z PKWN⁶⁴. De Gaulle propozycję tę rów-

58. Gest ten był bezprzedmiotowy. Już od początku sierpnia napływały regularnie przez placówkę w Moskwie, do centrali w Algierze, a potem do Paryża materiały przekazywane przez przedstawicieli PKWN; por. A. MAEG, Pologne, t. 1429–1431.

59. De Gaulle sugeruje w swoich pamiętnikach, że przedstawiciele PKWN zostali specjalnie na tę okoliczność sprowadzeni, por. Ch. de Gaulle, op.cit., s. 84 i nn. Wydaje się niewiarygodne świadectwo Osóbki-Morawskiego, że delegacja PKWN przyjechała w innym celu (6 XII 1944 r.) natomiast Stalin skorzystał z ich pobytu, aby zaprezentować przedstawicieli Lublina de Gaulle’owi (Relacja ustna dla mnie E. Osóbki-Morawskiego).

60. Por. Ch. de Gaulle, op.cit., s. 85–86; także E. Osóbka-Morawski, *Materiały* (maszynopis udostępniony mi przez autora), s. 456.

61. Ch. de Gaulle, op.cit., s. 85 i nn. por. R. Aron, *Charles De Gaulle*, Paris 1964, s. 128.

62. W rozmowie ze Stalinem 6 XII 1944 r. de Gaulle uzależnił sprawę od „rozwoju sytuacji, gdy całe polskie terytorium będzie wyzwolone”; Ch. de Gaulle, op.cit., s. 385–389; por. też SFO, op.cit., s. 385–389.

63. E. Osóbka-Morawski, *Materiały*, op.cit., s. 456–457. R. Garreau w notatce sporządzonej z tej rozmowy relacjonuje: „Na pytanie Osóbki-Morawskiego [...] generał odpowiedział: Z ewentualnym poddaniem rewizji tej dotychczas stosowanej przez nas linii politycznej poczekamy do czasu, gdy będziemy poinformowani o nastrojach w Polsce”; Ch. de Gaulle, op.cit., s. 394.

64. Szczegółowa relacja z ostatnich godzin poprzedzających podpisanie układu sowicko-francuskiego: Ch. de Gaulle, op.cit., s. 86–96; por. także General Catroux, op.cit., s. 14; także Maréchal Alphonse

niez odrzucił. Wyglądało na to, że Francuzi wrócą do Paryża z niczym. Potwierdzają to zgodnie wszyscy członkowie delegacji francuskiej. Mimo proceduralnych trudności i obustronnej wojny nerwów, osiągnięto jednak kompromis w kwestii polskiej. Francja, nie cofając uznania polskiemu rządowi w Londynie zgodziła się na przyjazd przedstawiciela PKWN do Francji⁶⁵. Dyskusyjny był jednak moment opublikowania odpowiedniego komunikatu. Mołotow upierał się, aby stało się to natychmiast, jeszcze przed Bożym Narodzeniem. Zależało mu, aby uprzedzić proklamowanie Rządu Tymczasowego. Bidault zaoponował. Ostatecznie komunikat opublikowano 27 XII 1944 r.

Dwa dni wcześniej, 25 XII 1944 r. do Paryża przybył Jędrzychowski zaopatrzony w paszport „pełnomocnego przedstawiciela („le délégué plenipotentiaire”) PKWN przy Tymczasowym Rządzie Republiki Francuskiej”⁶⁶. Równocześnie wyjechał z Moskwy do Lublina przedstawiciel Francji Christian Fouchet, dotychczasowy sekretarz ambasady francuskiej w Moskwie. Został on oficjalnie akredytowany jako „przedstawiciel *de facto* Republiki Francuskiej przy Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego”⁶⁷.

Należy postawić pytanie: dlaczego właśnie sprawie uznania PKWN poświęcono tyle miejsca w rokowaniach ZSRR i Francji w 1944 r.? Dlaczego rząd francuski, któremu, jak wiemy, zależało na sojuszu z ZSRR, ze względu na: 1. politykę wobec Niemiec; 2. stosunki z Aliantami Zachodnimi i wreszcie 3. ówczesną sytuację wewnętrzną Francji – zaryzykował w pewnym momencie zerwanie pertraktacji, odmawiając uznania PKWN? Odpowiedź jest niezmiernie trudna. Czy można jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie: jakie motywy wpłynęły ostatecznie na stanowisko Francuzów w kwestii polskiej? Czy zadecydowały o tym wówczas zobowiązania formalne wobec polskiego rządu w Londynie? Ambasador Morawski przywołując tu motywy natury emocjonalnej (udział w wojnie 1920 r. oraz solidarność zrodzoną na frontach Afryki i Włoch w czasie II wojny światowej), przyznaje jednak, iż nie mogły one mieć zasadniczego znaczenia. Podkreśla natomiast, iż „silniej niż odruch emocjonalny, zagrało w de Gaulle’u przekonanie, że PKWN [...] nie jest tworem samodzielnym, a dowodem podziału Europy na strefy wpływów”. Zdaniem Morawskiego w sytuacji, w jakiej znajdowała się Francja w 1944 r. odmowa de Gaulle’a uznania PKWN i zerwania stosunków z rządem londyńskim nie da się logicznie uzasadnić. Píše on: „Dla Francji na dorobku ile więcej ważyć musiała życzliwość potężnego Związku Sowieckiego, niż lojalność wobec Rządu Polskiego osiądnętego na emigracji, odciętego od własnego terytorium, dysponującego zaledwie kilku dywizjami. Znaczny zysk polityczny w zamian za drobne polityczne odstępstwa od zasad

Juin, *Memoires*, Paris 1960, t. 2, s. 70–72; R. Garreau, *Comment fût signé à Moscou le pacte franco-soviétique*, „Le Monde Diplomatique”, nr 9 – Janvier 1955. W sowieckim zbiorze dokumentów SFO nie opublikowano przebiegu ostatnich – przed podpisaniem traktatu – rozmów sowiecko-francuskich z 9 XII 1944 r.; J. Laloy, *A Moscou: Entre Stalin et de Gaulle. Decembre 1944*, „Revue d’Etudes slaves” 1982, vol. LIV/1–2, Mélanges Pierre Pascal, s. 147.

65. Po zakończeniu rozmów Stalin dzwonił do Bieruta, że: „de Gaulle pod naciskiem Związku Sowieckiego zgodził się na wymianę przedstawicielstw między Francją a Polską; zob. „*Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR*” op.cit., s. 75.

66. Por. Z. Zaks, *Oczami polskiego dyplomaty – rozmowa ze Stefanem Jędrzychowskim*, „Polityka” 1979, nr 10.

67. K. Mazurowa, *Świadectwo dyplomaty. Rozmowa z Christianem Fouchet*, „Polityka” 1979, nr 4; także „*Rzeczpospolita*” z 27 XII 1944 r.

moralności – odrzucenie tak korzystnej transakcji, świadczyłaby o donkiszoterii”⁶⁸. Zacytujmy jednak świadectwo samego de Gaulle’a o taktyce przyjętej wobec sowieckich rozmówców. „Jeżeli o mnie chodzi to rozumiałem stanowisko moich partnerów, nie tylko ich dążenia do tego, aby widzieć Francję współpracującą w ich polskiej polityce, ale również opinię, którą sobie wyrobili w sprawie naszych intencji. Działając w taki sposób musieli sobie wyobrażać, że bez względu na to co im powiedziałem, w gruncie rzeczy zależy nam na ostatecznym podpisaniu paktu, brak którego spowodował, że generał de Gaulle ryzykowałby znalezienie się w Paryżu w przykłej sytuacji. To właśnie z ich strony było błędem i ja podjąłem mocną decyzję, aby z tego uczynić demonstrację”. Czy jednak opór w sprawie uznania PKWN był tylko kwestią taktyki, a nie założeń politycznych *sensu stricto*? A może po prostu był to punkt wyjścia do dalszych przetargów w sprawie udziału Francji w rozwiązaniu kwestii powojennych Niemiec?⁶⁹

Uczestnik rozmów moskiewskich, a następnie przedstawiciel francuski przy PKWN i Polskim Rządzie Tymczasowym Christian Fouchet – w pracy napisanej na gorąco w 1945 r. – sugeruje, że de Gaulle odmawiał w Moskwie uznania oficjalnego PKWN nie tylko z powodu istniejących jeszcze stosunków dyplomatycznych z polskim rządem w Londynie, ale również dlatego, iż „nie zgadzał się, aby los Polski został przesądzony (tranché) zanim Polacy zdążą się na ten temat wypowiedzieć”. De Gaulle był bowiem zdania – pisze Fouchet – że „uznanie oficjalne [PKWN przez Francję – Z.Z.], mieściłoby się w koncepcjach Stalina odnośnie, przyszłości Europy Wschodniej, którą Stalin pragnął, aby uznano za strefę wpływów rosyjskich”⁷⁰. „Nie mieliśmy środków – pisał de Gaulle po latach – aby przeszkodzić Związkowi Sowieckiemu we wprowadzaniu jego planu w życie”. W gruncie rzeczy jednak de Gaulle „akceptował rzeczywistość – wspomina Fouchet. – Godził się z tym, że miejsce Polski jest u boku ZSRR”⁷¹. De Gaulle uważał, że osiągnię podwójną korzyść wysyłając, wcześniej niż inne państwa zachodnie, swego przedstawiciela do Lublina, „bo czyż obecność przedstawiciela Francji w wyzwolonej Polsce nie byłaby świadectwem, że Francja nie rezygnuje ze swojego odwiecznego wpływu na nieszczęśliwą i bohaterską Polskę” – pisał Fouchet, a poza tym – co jawiło się w kategoriach bardziej wymiernych – tysiące francuskich jeńców wojennych były uwalniane na Wschodzie, w miarę jak armia sowiecka posuwała się naprzód i należało, aby przedstawiciel Francji zajął się nimi”.

Wydaje się wszakże, iż niewyjaśnione do końca jest także stanowisko sowieckie w rokowaniach z Francją. Czyż bowiem, ze strony Stalina, zgoda na podpisanie umowy z Francją, mimo sztywnego stanowiska de Gaulle’a w sprawie PKWN, była autentycznym kompromisem? Przecież Stefan Jędrzychowski, w rozmowach z Francuzami, jeszcze 5 XII 1944 r. proponował alternatywnie, „by Francja utrzymywała w okresie przejścio-

68. Por. K. Morawski, *Sprawa polska w pamiętnikach gen. de Gaulle’a (1944–1946)*, Paryż (po 1960 r.), s. 84 i nn.

69. Historyk francuski wskazuje, że „francuska opinia publiczna w całości postrzegala w podróży do Rosji i spotkaniu Stalina z de Gaulle’em wyraz odrodzenia narodowego; por. J. Lacouture, *De Gaulle. Le politique 1944–1959*, Paris 1985, s. 98.

69. Ch. Fouchet, *Memoires d’Hier et le Demain. Au service du Général de Gaulle (Londres 1940 – Varsovie 1945 – Alger 1962, mai 1968)*, Paris 1971, s. 515 oraz Ch. de Gaulle, op.cit., s. 87–88.

71. K. Mazurowa, *Świadectwo dyplomaty*, op.cit.

wym równoległe stosunki z rządem emigracyjnym w Londynie i PKWN⁷². Takie samo rozwiązanie, a więc uznanie *de facto* – miał nadzieję uzyskać Mołotow przed rozpoczęciem rokowań. Wynika z tego, że dla strony sowieckiej, tak jak i dla PKWN, uznanie *de facto* było osiągnięciem zamierzonego „minimum”. Zdaje się to potwierdzać historyk sowiecki – wieloletni badacz stosunków sowiecko-francuskich, mający niewątpliwie dostęp do źródeł archiwalnych sowieckiego MSZ. Pisze on minowicie, że wysłanie przedstawicieli obu stron do Paryża i Lublina „oznaczało, że ważne żądanie strony sowieckiej zostało przyjęte i poważne trudności na drodze do zawarcia paktu zostały zlikwidowane”⁷³.

W dniu 10 XII 1944 r. o czwartej nad ranem podpisano w Moskwie sowiecko-francuski pakt o sojuszu i pomocy wzajemnej. Sojusz ten miał polegać na „wspólnym dążeniu do zakończenia wojny z Niemcami, ustalenia trwałego pokoju i zacieśnienia współpracy dwustronnej, w dziele utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego”⁷⁴.

W trakcie pertraktacji nie uzyskano do końca zamierzonego celu, Francja nie uznała *expressis verbis* (tak jak życzył sobie tego ZSRR) Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego – co w zamierzeniu Stalina miało przełamać zachodni front dyplomatyczny w kwestii polskiej⁷⁵ – natomiast ZSRR nie ustosunkował się wyraźnie do dezyderatów francuskich w sprawie rozczłonkowania Niemiec i przyznania Francji granicy na Renie. Niemniej jednak pakt ten miał doniosłe znaczenie dla Francji. Była to bowiem pierwsza po wojnie umowa zawarta między francuskim rządem tymczasowym a wielkim mocarstwem, co miało być ówczesnie odczytane jako uniezależnienie się dyplomacji francuskiej od państw anglosaskich. W samej Francji natomiast umocniło to rolę rządu i konsolidowało opinię publiczną, co nie było bez znaczenia przy likwidacji skutków wojny na terenie wyzwolonej metropolii⁷⁶.

Wśród historyków francuskich w ostatnim czasie przeważa opinia, że de Gaulle w pertraktacjach ze Stalinem stracił, być może, szansę wytargowania ustępstw w kwestii przyszłości Niemiec⁷⁷. „Układ francusko-sowiecki – stwierdza Jean Maria d’Hoop – [...] nie dotyczył francuskich roszczeń odnośnie do gwarancji przed Niemcami (Nadrenia, Saara) ani nie uregulował problemu polskiego, tak jak tego sobie życzył Stalin”⁷⁸. „Przecież postawa de Gaulle’a w Moskwie – opiniuje Gaston Palewski, uczestnik rozmów i jeden z najbliższych współpracowników de Gaulle’a – nie odniosła większego

72. Z. Zaks, *Oczami polskiego dyplomaty*, op.cit.

73. Ju. V. Borisow, *Sowietisko – francuzskije odnoszenija 1924–1945 gg.*, Moskwa 1974, s. 505.

74. SFO, op.cit., s. 383–385. Sowiecki historyk pisze, że układ sowiecko – francuski „mógł stanowić kamień węgielny bezpieczeństwa europejskiego”, por. W. Kołomijcew, *Wnieszniaja politika de Gaulle’a – Bidault w 1944–1945 godach*, Moskwa 1974, s. 53.

75. W najnowszej sowieckiej syntezie historii Polski podkreśla się, że zgoda de Gaulle’a wyrażona w czasie rozmów ze Stalinem w grudniu 1944 r. na „uznanie PKWN bez zrywania stosunków z polskim rządem emigracyjnym, wpłynęła na „wzmocnienie międzynarodowej pozycji Rządu Tymczasowego”, *Kratkaja Istorija Polshi. S drewniejszich wremien do naszich dnjej*, Moskwa 1993, „Nauka”, s. 358.

76. Por. Sirius (Robert Beuve-Mery), *La suicide de la IV République*, Paris 1958, s. 75; podobnie A. Grosser, *La IVème République et sa politique extérieure*, Paris 1961, s. 19.

77. Por. J. Cathala, op.cit., s. 396.

78. J.M. d’Hoop, *L’USRR et la libération de la France*, Paris 1974; *Actes de Colloque International tenu à Paris du 28 au 31 Octobre 1974*, s. 227; także F. Huré, *Pologne 1944*, „L’Espoir” 1983, XII, s. 17.

skutku. Niestety sześć tygodni potem w Jaltie, to, czego słaba Francja odmówiła, potężna Ameryka i zwycięska Anglia zaakceptowały”⁷⁹.

* * *

Fouchet wspomina, że na kilka godzin przed wyjazdem z Moskwy – 10 XII 1944 r. – de Gaulle mu oświadczył: „Wyjedzie Pan jako delegat rządu francuskiego w Polsce, w czwartej randze. Nie będzie to ani za mało, ani za dużo, ponieważ będzie Pan delegatem «de facto», a nie prawdziwym ambasadorem w kapeluszu z piórami. Rozumie Pan co mam na myśli – powiedział de Gaulle – [...] tam w Polsce będzie Pan reprezentował żołnierzy. Będzie mi Pan donosił jak najszybciej o tym co się tam dzieje i jak Pan widzi sprawę” – dorzucił na zakończenie⁸⁰.

Przyjazdowi Foucheta władze PKWN nadały odpowiednio uroczystą formę nie odbiegającą niczym – jeśli pamiętać o ówczesnej wojennej jeszcze rzeczywistości – od normalnego przyjęcia ambasadora zaprzyjaźnionego państwa⁸¹. Według sprawozdania ówczesnego szefa protokołu dyplomatycznego: „Na lotnisku przybyli, dla powitania Delegata Francji, p. wiceminister Jakub Berman, konsul Mieczysław Rogalski i radca ministerialny Piotr Kluczyński. Armię reprezentował generał Bukojemski. Był również z ambasady sowieckiej p. W.G. Jakowlew i inni”. Poza wymienionymi tu osobami szczególną uwagę Foucheta zwróciła obecność szefa sowieckiej misji wojskowej w Lublinie gen. S.S. Szatiliowa. Jego zdaniem – uroczystość ta, w obecności gen. Szatiliowa, „miała przekonać opinię publiczną Polski lubelskiej, że to właśnie Moskwa jest źródłem legalnych władz polskich i uznania międzynarodowego nowej Polski”. Na lotnisku znajdowali się przedstawiciele prasy. Nazajutrz radio i prasa podały wiadomość o przybyciu: „Pana Komandora Ambasadora Fouchet”. Prasa omówiła szeroko to wydarzenie. Przypomniano o tradycyjnej przyjaźni obu narodów podkreślając, że „nic nas nie dzieli a łączy wszystko – tradycja, los, racja stanu”⁸². Ze względu na specyficzną sytuację protokółarną (nie składał listów uwierzytelniających), Fouchet został przyjęty w pierwszej kolejności przez Osóbkę-Morawskiego⁸³, a następnie, po kilku dniach, przy okazji składania noworocznych życzeń, przez Bieruta.

W trakcie spotkania z Edwardem Osóbką-Morawskim, w których uczestniczył jako wiceminister spraw zagranicznych Berman, doszło do charakterystycznej wymiany zdań: „Oświadczył mi [Osóbka-Morawski – Z.Z.], że pakt moskiewski z 10 grudnia szalenie ułatwi stosunki francusko-polskie i francusko-sowieckie, biorąc pod uwagę sojusz mię-

79. Entretien avec Gaston Palewsky, s. 37.

80. Por. Ch. Fouchet, op.cit., s. 52. Podobno w rozmowie z Morawskim po powrocie z Moskwy de Gaulle powiedział także, iż Fouchet jest „przedstawicielem Francji na polskich ziemiach wyzwolonych od Niemców” z czego w Londynie wysuwano wniosek, że nie jest on przedstawicielem przy PKWN, por. „Biuletyn Informacyjny MSZ” nr 104 z 6 I 1945 r.; także *Sprawa polska...*, s. 662.

81. Ch. Fouchet, op.cit., s. 54. Najbliższy współpracownik Foucheta, Francis Huré, pisał po latach: „Nie ma niczego trudniejszego, niż opieranie się tym, którzy popychają nas do pierwszego rzędu. Nie byliśmy w stanie z Christianem [Fouchet – Z.Z.] odmówić stapania po czerwonym dywanie, który rozścielili przed nami”. F. Huré, *La Pologne*, op.cit., s. 18.

82. „Rzeczpospolita” z 28 XII 1944 r.

83. „Rzeczpospolita” z 30 XII 1944 r.

dzy ZSRR i PKWN”. Natomiast uczestniczący, jako tłumacz radca Kluczyński⁸⁴ dorzucił w swoim własnym imieniu, „że traktat polsko–sowiecki jest koniecznością historyczną, której Polacy z Londynu błędząc w chmurach nie uznają, podczas gdy przyjaźń Francji i Polski jest odwieczną tradycją”. Fouchet podobno odpowiedział, że rząd francuski pochwała każde oparte na solidnych zasadach porozumienie między Polską i ZSRR, natomiast wszelka niezgoda polsko–sowiecka może być tylko źródłem poważnych komplikacji w życiu europejskim⁸⁵.

Przedstawiciel Francji obecny był na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej – (31 XII 1944 r. – 3 I 1945 r.), na którym proklamowano powstanie Rządu Tymczasowego RP. Zarówno w orędziu Prezydenta KRN z 31 XII 1945 r. jak i w *exposé* rządowym z 2 I 1945 r., podkreślało się bardzo mocno przyjaźń i chęć współpracy z Francją. „Serdecznie powitaliśmy w Lublinie Przedstawiciela Rządu Tymczasowego Republiki Francuskiej – oświadczył Osóbka–Morawski – i wierzymy, że obecność jego przyczyni się do dalszego pogłębienia przyjaźni i współpracy między odrodzoną Polską i Francją”⁸⁶.

W podobnym tonie mówiono o tej sprawie w dyskusji nad *exposé* premiera⁸⁷. Uroczystości te, a szczególnie zorganizowaną tam spontaniczną demonstrację przyjaźni polsko francuskiej, Fouchet wspomina z wyraźnym rozrzewnieniem⁸⁸. Kontakt nawiązany między rządem francuskim i PKWN stanowił więc punkt wyjścia faktycznego uznania Rządu Tymczasowego. „W praktyce stosunków polsko–francuskich miało to bardzo poważne znaczenie – wspomina Osóbka–Morawski – mimo, że we Francji starano się zbagatelizować, a w każdym razie nie dopuścić do nadania temu nowych jakościowo wartości”⁸⁹. Takie właśnie intencje przyświecały francuskiemu MSZ w chwili przyjazdu Jędrzychowskiego do Paryża. 25 XII 1944 r. Nikt z władz francuskich go nie oczekiwał. Bidault nie wyraził zgody na przyjęcie listów uwierzytelniających, w które zaopatrzonego przedstawiciela PKWN przed wyjazdem z Moskwy. Gdy na konferencji prasowej w Paryżu 25 I 1945 r. zapytano de Gaulle’a: „Czy nie uważa Pan, że ostatnie wydarzenia militarne w Polsce wpłyną na zmianę stanowiska rządu francuskiego wobec Komitetu Lubelskiego?”, odpowiedział: „Zdecydowaliśmy się, aby mieć w Lublinie naszego dele-

84. Piotr Kluczyński, odpowiedzialny za prace Wydziału Romańskiego w MSZ był wcześniej przez 7 lat polskim konsulem w Londynie.

85. A MAEE, Pologne, t. 54, s. 20–21.

86. *Sprawozdania stenograficzne z posiedzenia Krajowej Rady Narodowej*, Warszawa 1947, s. 77; „Rzeczpospolita” z 31 XII 1944 r.

87. Przemówienie posła Aleksandra Zawadzkiego z 3 I 1945 r., *sprawozdanie stenograficzne...*, s. 153.

88. Ch. Fouchet, op.cit., s. 54. W wywiadzie dla polskiej prasy Fouchet wyraził podziw dla „demokratycznego i patriotycznego ducha, jaki ożywia to [KRN] zgromadzenie”, por. „Le Monde” z 28–29 I 1945 r.

89. „Le Monde” 4 I 1945 r. pisał: „Decyzja Komitetu [PKWN] w niczym nie może zmienić stosunków Francji z rządem polskim w Londynie, ani też jej stanowiska wobec Komitetu”. 28 XII 1944 r. Frankowski w rozmowie z Emilem Parisem wyraził ubolewanie, że „tymczasowy rząd francuski poszedł dalej niż rząd brytyjski na drodze uznania Komitetu Lubelskiego”. Zastrzegł się równocześnie, aby Jędrzychowskiemu nie przyznano żadnego charakteru dyplomatycznego ani reprezentacyjnego”, A MAEE, t. 45, s. 18–19. Komentator TASS w raporcie z 2 I 1945 r. pisał, że „prasa francuska zajmuje na ogół wyczekującą pozycję wobec Rządu Tymczasowego. W kołach oficjalnych rozpatruje się to wydarzenie jako sprawę czysto wewnętrzną, która nie spowoduje zmiany stosunku rządu francuskiego do tej kwestii” zob. dawny Centralnyj Gosudarstwiennyj Archiw Oktjabrskoj Rewolucji, fond 4559, opis. 27/1, karta 45. Obecnie Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Federacji (dalej: GARF).

gata, pana Fouchet, zgodziliśmy się także, aby Lublin przysłał nam swego delegata”. Indagowany przez dziennikarzy: „Czy stosunki ulegną zmianie po wyzwoleniu Polski oraz czy Francja uzna Polski Rząd Tymczasowy?” – stwierdził: „Francja liczy obecnie, że naród polski sam wyrazi swoją wolę. W zależności od tego Francja zmieni lub będzie kontynuować swoją politykę. Czy jednak naród polski będzie miał okazję do zmanifestowania swoich uczuć i intencji? Nie sądzę”⁹⁰.

W sprawie przyjęcia Jędrzychowskiego w Paryżu interweniował Modzelewski w Moskwie w bezpośrednich rozmowach z Garreau, podkreślając, że wszelka korespondencja PKWN do francuskiego resortu spraw zagranicznych pozostaje bez odpowiedzi, jak również, iż przedstawicielowi PKWN nawet „nie przekazano do dyspozycji ani samochodu, ani aparatu radiowego, podczas gdy pan Fouchet korzysta z wszystkich możliwych ułatwień”⁹¹. W podobnym, ale nieco ostrzejszym tonie wypowiadał się także Dekanozow. Sowietci działali zresztą nie tylko kanałami dyplomatycznymi, wykorzystywali również organizacje polityczne we Francji, m.in. towarzystwa przyjaźni francusko-polskiej⁹². Organizacją, która najintensywniej działała na terenie Francji na rzecz PKWN, a potem Rządu Tymczasowego RP, był popierany przez francuskich komunistów Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego we Francji, powstały w kwietniu 1944 r. Komitet ten już od września miał kontakt z Jędrzychowskim w Moskwie. Działania PKWN we Francji były obliczone m.in. na urabianie opini państw alianckich, szczególnie we Francji⁹³. W listopadzie 1944 r. PKWN Francji powiadomił Bidault o powstaniu Towarzystwa Przyjaźni Francusko – Polskiej.

Po przyjeździe do Polski Fouchet zajął się, przy pomocy Czerwonego Krzyża, poszukiwaniem jeńców i więźniów obozów hitlerowskich narodowości francuskiej. Działalność jego nie ograniczała się li tylko do załatwiania tych konkretnych spraw, a nawet zwykłej kurtuazyjnej działalności dyplomatycznej, w gruncie rzeczy był on przede wszystkim obserwatorem i informatorem o sytuacji i przemianach zachodzących na ziemiach polskich⁹⁴. Fouchet jeszcze przez kilka miesięcy po przybyciu do Polski miał być dla rządów państw zachodnich jedynym źródłem informacji o sytuacji w Polsce. Trudności komunikacyjne sprawiły, że raporty jego mogły być dostarczane wyłącznie przez ambasadę Francji w Moskwie. Gdy w kwietniu 1945 r. w drodze do Paryża, przyjechał do

90. Por. *Notes documentaires et etudes*, Nr 35 (Série Européenne – XI) 13 III 1945 r., s. 7. Jednakże wydany w 1970 r. tom pierwszy przemówień de Gaulle’a *Discours et messages. Pendant la guerre. 1940-1945*, s. 513 podaje wypowiedź w formie bardziej stonowanej: „Naród polski chwilowo jest pozbawiony możliwości wyrażenia swoich dążeń. Zobaczymy!”.

91. Telegram Garreau do Paryża z 24 I 1945 r., A MAEE Pologne, t. 51, s. 38 i Modzelewskiego do Paryża 3 II 1945 r., A MSZ, zespół 15, wiązka 27, teczka 50, s. 61.

92. Notatka francuskiego MSZ: „Przyjęcie wydane na rzecz P. Jędrzychowskiego 30 stycznia” (uczestniczący: pp. Joliot-Curie, Jacques Dulcos, Pierre Cot, Marc Sagnier i inni).

93. Por. K. Maj, *Polskie Komitety Wyzwolenia Narodowego we Francji (luty 1944 – lipiec 1945)*, „Z pola walki” 1974, nr 2/66, s. 91 i nn.; także J.E. Zamojski, *Polacy w ruchu oporu we Francji (1940-1944)*, Wrocław 1974, s. 334 i nn.; 17-18 XII 1944 r. obradował w Paryżu I Walny Zjazd Wychodźstwa Polskiego we Francji por. „Rzeczpospolita” z 21 XII 1944 r.; także C. Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*. Poznań 1993, s. 591 i nn.

94. Trudno dociec czy za sprawą Foucheta rozgłoszonia „Radio-Brazzaville” podała opinię „francuskiego obserwatora” o rządzie tymczasowym w Polsce, krytykując polski rząd w Londynie, por. Komunikat TASS, 4 I 1945 r., „Prawda” z 5 I 1945 r.

Moskwy, długo obradował nie tylko z francuskim ambasadorem, gen. Georgesem Catroux, ale także amerykańskim, Averellem Harrimannem i brytyjskim, sir Archibaldem Clarkiem Kerrem⁹⁵. Największe zainteresowanie sytuacją na wyzwolonych ziemiach polskich okazał sam de Gaulle, który podobno po przyjeździe Foucheta do Paryża konferował z nim niezmiernie długo. Fouchet, przebywający zresztą w Polsce do końca marca 1945 r., przygotował szczegółowe raporty polityczne, a zawarte tam uwagi bez wątpienia wpłynęły na poglądy rządu francuskiego na temat przemian wewnątrzustrojowych w Polsce, jak również na politykę rządu francuskiego wobec lewicowej emigracji polskiej we Francji. Raporty te, pisane w styczniu – marcu 1945 r., miały odpowiadać na szereg pytań nurtujących opinię zachodnią w sprawie ówczesnej sytuacji politycznej w Polsce oraz perspektyw jej rozwoju, a także pomóc w wytyczeniu przez rząd francuski nowej linii politycznej wobec polskiego Rządu Tymczasowego, a w konsekwencji także wobec polskiego rządu w Londynie.

W styczniu 1945 r. Fouchet zanotowały, że polski Rząd Tymczasowy, posiada pełne poparcie ze strony Związku Sowieckiego i staje na wysokości zadania wobec własnej opinii publicznej. Przemiany wewnętrzno–ustrojowe Fouchet określił jako „dość socjalistyczne”. Motorem tych przemian – jak wielokrotnie podkreślał – „jest działalność samych Polaków – nie tylko komunistów stojących na czele władzy ludowej, ale również innych dążących do współpracy z ZSRR”. Głównym motywem ich działania, jest polska racja stanu: „sądzą oni – pisał – że ostateczne rozbieżności Niemiec jest najważniejsze ze wszystkich spraw [...] Wszyscy jednak mają nadzieję, że taką polityką uzyskają dla Polski w ramach wewnętrznego systemu dyplomacji sowieckiej, w którym widzą wspólnotę interesów narodów słowiańskich, miejsce znaczące [*brillant second*], którego [...] nie będzie im można odmówić”. Fouchet dostrzegał także trudności nowo powstającego państwa, szczególnie wahanie chłopów przy realizacji reformy rolnej, brak doświadczenia nowej administracji państwowej oraz istnienie „opozycji wojskowej” (podziemia) zwalczanej przez armię polską, przy udziale Armii Czerwonej.

W styczniu 1945 r., a więc jeszcze przed konferencją w Jałcie, Fouchet nie miał wątpliwości, że przemiany zachodzące na ziemiach polskich są nieodwracalne. „Jeżeli rząd francuski zdecyduje się, aby uznać [*de jure* – Z.Z.] polski rząd w Lublinie – pisał Fouchet w końcu stycznia 1945 r. – to będzie miał dobrą kartę do wygrania dla naszego kraju”. Tymczasem jednak Fouchet zwracał uwagę swego rządu na konieczność rozszerzania działalności kulturalnej w Polsce⁹⁶.

Na początku lutego sprawa polska stała się przedmiotem obrad konferencji krymskiej Wielkiej Trójki. W konferencji tej nie uczestniczyła Francja.

W czasie trwania obrad w Jałcie de Gaulle oświadczył publicznie: „Francja nie będzie związana oczywiście uchwałami, których nie mogła sama przedyskutować i za-
twierdzić na tych samych prawach co inni”. Podkreślił, iż nie mając możliwości wpływu na przebieg obrad sądzi, że „niezależność narodu polskiego, czechosłowackiego, austriackiego i narodów bałkańskich stanowi warunek, który Francja uważa za zasadni-

95. Ch. Fouchet, op.cit., s. 65-81.

96. 27 I 1945 r. Fouchet wygłosił na Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie odczyt: „*La France d'Hier et d'Aujourd'hui*”, „Polska Zbrojna” z 28 II 1945 r.

czy”⁹⁷. Oficjalne stanowisko Paryża zostało powtórzone w rozmowie Garreau z Mołotowem 19 lutego w Moskwie. Garreau powiedział wówczas Mołotowowi: „[...] postanowienia odnośnie do sprawy polskiej zostały przyjęte bez udziału rządu francuskiego, co by było zgodne z zastosowaniem «Deklaracji o Oswobodzonej Europie»”. Spytał on również czy przewidziano utworzenie specjalnego organu dla spraw Polski, na co otrzymał odpowiedź odmowną⁹⁸.

W tym samym czasie Fouchet pisał w raporcie z Lublina: „Jest oczywiste, że nieuczestniczenie Francji na konferencji w Jaltcie zagrało na niekorzyść naszych wpływów [...], ale – dodawał z nadzieją – [...] odnajdziemy nasze miejsce, gdy tylko nasza siła będzie odbudowana i jeśli pozostało jeszcze jakieś miejsce do zajęcia w Polsce”. Realizm polityczny dyktował mu oceny następujące: „W obecnej sytuacji Francja i tak by nie mogła już odegrać pierwszoplanowej roli. Słabsza od ZSRR, uboższa od USA i Wielkiej Brytanii nie będzie mogła mieszać się do walki podczas najbliższych miesięcy”⁹⁹. W gruncie rzeczy nie chodziło tu o „przeczekanie najbliższych miesięcy”. Francuzi doskonale zdawali sobie sprawę, że na konferencji w Jaltcie został ustalony *modus procedendi* rozwiązania sprawy polskiej, z pominięciem rządu RP na uchodźstwie.

Po wielu latach świadkowie wydarzeń nie są zgodni w ocenie ówczesnej polityki de Gaulle’a. Ambasador Kajetan Morawski wspomina: „Bliższy [niż Churchill – Z.Z.] był nam koncepcją de Gaulle, gdy podniósł ostry protest przeciwko postanowieniom jaltciańskim”¹⁰⁰. Inaczej sądzi Bidault, który z perspektywy czasu wyraża wątpliwość, czy udział Francji zmieniłby w czymkolwiek treść ustaleń konferencji¹⁰¹. Z kolei wybitny dyplomata francuski, znawca sowieckiej polityki pisze: „Mimo, że uczucia osobiste i koncepcje popychały go (de Gaulle’a) w kierunku polskiego rządu w Londynie, jego stanowisko różniło się generalnie od pozycji zajętej przez zachodnich sojuszników tylko w jednym punkcie: on ich wyprzedzał. Robił dobrą minę do złej gry, mając nadzieję, że Stalin nie posunie się za daleko. Dał dowód «realizmu»”¹⁰².

W pierwszych dniach stycznia 1945 r. ZSRR uczynił kolejne posunięcie – uznał oficjalnie Rząd Tymczasowy RP i akredytował przy nim przedstawiciela dyplomatycznego. Niedługo potem uczyniły to Czechosłowacja (31 I 1945 r.) i Jugosławia¹⁰³. Przedstawiciel Francji odnotował te wydarzenia: „Na razie przyjdzie się ograniczyć do utrzymania w Polsce wpływów umysłowych i kulturalnych. Należy w tym celu, aby Francja była w Polsce jak najszybciej obecna z wykwalifikowanym personelem (dyplomatycz-

97. Ch. de Gaulle, op.cit., s. 84–88.

98. Garreau informował Paryż: „Pan Mołotow powiedział mi, że jego rząd życzył sobie, aby Francja była reprezentowana w Jaltcie [...] konferencja jasno wskazała na konieczność zwrócenia Francji jej miejsca równego trzem wielkim mocarstwom w koncercie Narodów Zjednoczonych”, A MAE, Serie Y, t. 121, „Conférence de Yalta”. Sowiecki protokół z tej rozmowy nie potwierdza powyższej informacji, por. SFO, s. 25–253.

99. Ch. Fouchet, op.cit., s. 85.

100. K. Morawski, *Wspólna droga. Wspomnienia*, Paryż (b.r.w.), s. 164–165.

101. G. Bidault, op.cit., s. 86, podobnie: L. Joxe *Victoires sur la nuit. Memoires 1940–1946*, Paris 1982, s. 283.

102. J. Laloy, *La legende de Yalta „Projet”*. Mars, Paris 1982.

103. Szczegółowo na ten temat pisze M.K. Kamiński, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990 (rozdz. I).

no-konsularnym) i środkami finansowymi, by być wszędzie i działać wszędzie. Utrzymanie Polski dla Zachodu warte jest kilku miliardów” – przekonywał Fouchet. W diametralnie innym świetle postrzegał on odtąd sytuację rządu polskiego w Londynie. „Jeśli chodzi o rząd londyński, to jest on ostatecznie skazany – pisał w lutym 1945 r. – Pozostać mu wiernym, nawet uważając, że został on oczyszczony z elementów pułkownikowskich byłoby bardziej może równoznaczne z pozostaniem wiernym koncepcjom Polski bardziej odpowiadającej interesom Francji, ale tę koncepcję wyprzedziły wydarzenia. Nie odstąpić od niej, przez wierność dla umarłej, i to umarłej śmiercią gwałtowną – byłoby równoznaczne z porzuceniem Polaków”¹⁰⁴.

Georges Catroux, nowo mianowany ambasador francuski w Moskwie twierdzi, że Francja starała się „spożytkować sytuację dla własnych korzyści” i odegrać samodzielną rolę w sprawie polskiej¹⁰⁵. „Gdy przypomniałem sobie – pisze – natarczywość, z jaką Stalin w grudniu [1944 r. – Z.Z.] próbował uzyskać od de Gaulle’a uznanie rządu Bieruta, nie mogłem wykluczyć, że wypadki wpłyną na zmianę dyspozycji Sowietów wobec nas”. Tak więc – chyba starając się o ową «zmianę dyspozycji», jak wynika z relacji Catroux, „bez uprzedzeń wobec ustroju, który zostanie ustanowiony w Polsce”, Francja wykonała gest wobec Rządu Tymczasowego w Polsce, „a tym samym wobec Kremla” – wysyłając do Polski nowego reprezentanta¹⁰⁶.

W dniu 14 II 1945 r. na miejsce Foucheta przybył do Warszawy wyższy od niego rangą Garreau, dotychczasowy przedstawiciel Francji w Moskwie¹⁰⁷. Zaniepokojonemu tym faktem Kajetanowi Morawskiemu, który „dopytywał się o ściśle określenie sytuacji Garreau w Polsce” odpowiedziano, że „Garreau został wysłany do Polski w misji, aby głównie zajmować się francuskimi jeńcami, wyzwolonymi ostatnio i znajdującymi się na polskim terytorium, a także w ogólny sposób francuskimi interesami”¹⁰⁸. Na dworcu oczekiwali Garreau: Fouchet wiceminister spraw zagranicznych Jakub Berman w towarzystwie Wiesława Rogalskiego, szefa protokołu dyplomatycznego oraz Piotra Kluczyńskiego, radcy ministra do spraw francuskich. Zapewne dla podkreślenia ważności wydarzenia, przybył również W.G. Jakowlew, radca ambasady ZSRR. Niebawem Garreau informował Bidault, że 16 i 17 marca złożył protokolarne wizyty Bermanowi i Osóbce-Morawskiemu. Największe wrażenie jednak zrobiło na nim spotkanie z ambasadorem sowieckim Wiktorem Lebediewem, który osobiście oprowadzał go przez trzy godziny po ruinach Warszawy. Lebediew powiedział mu, że „oczekując bez wielkiej nadziei skutku dyskusji jałtańskich, Polska pogrąży się w chaosie”. „Pan Lebediew, ambasador sowiecki, osobiście nie ukrywał przede mną swego sceptycyzmu wobec Rządu Tymczasowego, pozbawionego doświadczenia i całkowicie osobistego autorytetu, do którego nawet nie dociera –

104. Ch. Fouchet, op.cit., s. 84–86.

105. General Catroux, op.cit., s. 68.

106. Ibidem, s. 61.

107. „Rzeczpospolita” z 18 III 1945 r.

108. Telegram Dejeana do C. Parisa z 9 III 1945 r., A MAEE Pologne, t. 1. Garreau sam wspomina, że przybył do Polski jako ambasador w misji „bez określonej pozycji z formalnego punktu widzenia” (por. K. Mazurowa. *Świadek dyplomaty*. (odcinek 2). Garreau został mianowany ambasadorem dopiero po uznaniu Rządu Jedności Narodowej, tj. 29 VI 1945 r. („Rzeczpospolita” z 30 VI 1945 r.) listy uwierzytelniające składał natomiast 3 VIII 1945 r. („Głos Ludu” z 4 VIII 1945 r.)

przynajmniej na pierwszy rzut oka – że rząd sowiecki byłby bardzo zakłopotany udzielając efektywnej pomocy w rozwiązywaniu polskich spraw”¹⁰⁹ – pisał Garreau.

Rząd sowiecki starał się zdyskontować przyjazd Garreau do Polski. Komunikat opublikowany w moskiewskiej prasie nazywał go: „Delegatem Francji przy Polskim Rządzie Tymczasowym”¹¹⁰. „Rozumie się, że tytuł ten nigdy nie został nadany p. Garreau przez tutejszą Ambasadę i że on nigdy się nim nie chwalił – podkreślał Catroux w depeszy do Paryża, dodając – osobiście za każdym razem, gdy mnie pytano o stanowisko p. Garreau w Polsce, odpowiadałem, iż będzie on Delegatem Generalnym dla ochrony naszych współrodaków”.

Jednakże – z perspektywy lat – Catroux przyznaje, że wysłanie Garreau w randze ministra pełnomocnego, choć jeszcze nie ambasadora, miało być w zamierzeniu Francuzów „krokiem w kierunku Stalina, krokiem, który być może byłby użyteczny dla naszych interesów ogólnych”¹¹¹.

Wydarzeniem budzącym żywe zainteresowanie dyplomacji francuskiej było podpisanie w Moskwie układu o przyjaźni i współpracy wzajemnej między Rządem Tymczasowym RP i Związkiem Sowieckim¹¹². 23 IV 1945 r. na konferencji prasowej Osóbka-Morawski, na pytanie: „Czy Rząd Tymczasowy zamierza zawrzeć sojusz z Francją?” – odpowiedział, że „wobec zawarcia przymierza sowiecko-francuskiego sojusz taki miałby wielkie znaczenie”¹¹³. Stanowisko to dotarło natychmiast do adresatów tj. rządu francuskiego i francuskiej opinii publicznej. Już 23 IV 1945 r. gazeta „Le Figaro” (pełniąca wówczas funkcję organu rządowego)¹¹⁴ zamieściła artykuł o Polsce, przytaczając w całości wypowiedź Osóbki-Morawskiego. Ponadto rząd francuski bezzwłocznie został powiadomiony przez swego ambasadora w ZSRR o sowieckim poparciu polskich dążeń. Catroux wspomina, że w czasie przedstawienia galowego w Teatrze Wielkim w Moskwie, wydanego na cześć delegacji polskiej, Andrzej Wyszyński przedstawił go Bierutowi i Osóbce-Morawskiemu. Po zwykłej w takich okolicznościach grzecznościowej wymianie zdań na temat przyjaźni polsko-francuskiej miał on usłyszeć od Wyszyńskiego: „Zawarliśmy właśnie traktaty z Jugosławią i Polską. Podpisaliśmy również w grudniu traktat z Francją, kiedy Francja zawrze układ z Polską?”, na co podobno odpowiedział, że „alians polsko-francuski jest sprawą stałą i potencjalnie możliwą i że jego uświęcenie przy pomocy traktatu nadejdzie w swoim czasie”¹¹⁵.

Podpisanie umowy o sojuszu między rządem ZSRR i polskim Rządem Tymczasowym nie pozostało bez wpływu na stosunek rządu francuskiego do sprawy polskiej wiosną i latem 1945 r., choć starano się jeszcze demonstrować politykę niezaangażowania wobec tego rządu i kontynuowano stosunki z polskim rządem w Londynie.

Niektórzy historycy twierdzą, że w dobie konferencji w San Francisco można było

109. Telegram Garreau do Bidault 23 III 1945 r., A MAEE Pologne, t. 1, s. 69.

110. Telegram Catroux do Paryża 10 III 1945, ibidem.

111. Por. Catroux, op.cit., s. 61.

112. Telegram Catroux do Paryża 24 IV 1945 r., A MAEE, t. 58, s. 17–18.

113. „Wojna Polska” z 28 IV 1945 r.

114. Por. T. Szarota. *Prasa paryska o Polsce w latach 1945–1948*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, nr 2, s. 387–388.

115. Catroux, op.cit., s. 62–63.

zauważyć dążenie Francji do wyeksponowania swojej roli jako przewodnika małych państw europejskich w ich stosunkach z Wielką Trójką¹¹⁶. W instrukcji francuskiego MSZ dla delegacji na konferencję w San Francisco (bez daty) czytamy m.in.: „Francja zajęła w sprawie Polski stanowisko, z którego nie ma powodu obecnie się wycofywać. Nie zerwała z Londynem. Postawiła kroki milowe w kierunku Lublina, potem w kierunku Warszawy. Utrzymując stosunki faktyczne (de fait) z polskim Rządem Tymczasowym, Francja osiągnęła wielką korzyść. Wiele państw w tym Wielka Brytania i Holandia wydają się być skłonne do naśladowania naszego przykładu.[!] Rząd francuski nie jest reprezentowany w Moskwie w Komisji Trójstronnej, przygotowującej utworzenie nowego rządu polskiego. Ma więc wszelkie uzasadnienia, aby się trzymać z dala od dyskusji i kontynuować, w zależności od warunków, z polskim rządem w Londynie i z Rządem Tymczasowym stosunki, których wymagałyby jego interesy. Nie będąc państwem zapraszającym, Francja wstrzyma się w szczególności od wzięcia udziału w dyskusjach, które mogłyby zezwolić na uczestniczenie w konferencji niektórym państwom”¹¹⁷. Stefan Jędrzychowski wspomina, że gdy 16 kwietnia zwrócił się do Bidault z sugestią, aby Francja wystąpiła o zaproszenie Rządu Tymczasowego na konferencję w San Francisco, Bidault odpowiedział, iż „uczyni wszystko, co możliwe w tym kierunku, licząc się z aktualnym położeniem Francji, która ani nie była jednym z mocarstw krymskich, ani nie jest mocarstwem zapraszającym”¹¹⁸. Ewidentnym wyrazem taktyki rządu francuskiego było oświadczenie Bidault z 2 maja, w czasie konferencji w San Francisco. Pytany o stanowisko Francji wobec sowieckiej propozycji udziału przedstawicieli polskiego Rządu Tymczasowego w konferencji odpowiedział: „Francja nie odmówi, jeśli zostanie zaproszona do omówienia tego problemu, ale dotychczas jej nie zaproszono [...] Francja byłaby rada widzieć na konferencji przedstawicieli rządu polskiego zaprzyjaźnionego z ZSRR, Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Fakt nieuczestniczenia Francji w porozumieniu jaltańskim zmusza ją, chcąc nie chcąc, do szczególnej powściągliwości”¹¹⁹. Stanowisko rządu francuskiego powtórzył Garreau w Warszawie, w czasie spotkania z Bierutem. „Pan Prezydent Bierut zapytał, jakie stanowisko zajęła Francja w głosowaniu dotyczącym udziału Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej w konferencji w San Francisco. Pan Minister Garreau wyjaśnił – czytamy w protokole ze spotkania – że Francja uchyliła się od wzięcia udziału w tej dyskusji. Wychodziła z założenia, że ponieważ swego czasu nie była powołana do wzięcia udziału w konferencji w Jaltie, nie przyczyniła się do uchwał tam powziętych przez trzy mocarstwa. Swój stosunek do Rządu Tymczasowego RP Francja zaznaczyła od dawna przez obecność swego przedstawiciela w Polsce” – podkreślił Garreau¹²⁰.

Opinia francuska była niejednolita. Odmienne zgola było stanowisko komunistów.

116. A.W. De Porte, *De Gaulle's Foreign Policy 1944–1946*, Cambridge 1968, s. 101. „Franc-Tireur” pisał 7 III 1945 r., że odmawiając udziału w San Francisco jako państwo zapraszające, Francja chciała sobie wywalczyć „prestż obrońcy interesów małych państw”.

117. A. MAEE, Pologne, t. 58.

118. Jędrzychowski do Modzelewskiego 19 IV 1945 r., A MSZ, Ambasada RP w Moskwie, zespół 27, wiązka 8, teczka 51.

119. *L'Année politique 1944-1945. Revue des principaux faits politiques, économiques et sociaux de la France, de la libération de Paris au 31 décembre 1945*, Paris 1946, s. 221.

120. Protokół wizyty Garreau u Bieruta 2 V 1945 r. sporządzony przez P. Kluczyńskiego 6 V 1945 r., A MSZ (materiały nieporządkowane).

Marcel Cachin pisał w „Humanité”: „Decyzje Konferencji Jaltańskiej uznały, że Rząd Tymczasowy stanowi solidną bazę przyszłego demokratycznego Państwa i to uznanie *de facto* zostało przyjęte przez ludność polską”¹²¹. Sytuację w sprawie polskiej trafnie określa opinia „Le Monde” z 4 V 1945 r.: „Pozycja Francji jest delikatna, posiada ona przyjaciół, których zasady musi uwzględniać i interesy, które musi pogodzić”. Stanowisko Francji w kwestii polskiej było więc próbą pogodzenia istniejących jeszcze stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie, własnych planów i koncepcji dotyczących miejsca Francji wśród krajów Europy Wschodniej i konieczności zachowania i umocnienia sojuszu ze Związkiem Sowieckim. Fouchet twierdzi, że Bidault opóźnił nieco swój wyjazd do San Francisco, aby móc spotkać się z nim i porozmawiać o sytuacji w Polsce. „Powiedziałem im (de Gaulle’owi i Bidault) – wspomina – że Polska pragnie być niezależną”. Stosowano więc taktykę obstrukcji dyplomatycznej mającą być dowodem na prowadzenie przez Francję samodzielnej polityki, często neutralnej w konfliktach między wielkimi mocarstwami.

Nie było to wcale łatwe, jeśli pamiętać o konkretnych kwestiach będących na porządku dziennym relacji Paryż – Warszawa. W protokóle przytoczonej już rozmowy Bierut – Garreau, czytamy: „Pan Prezydent powiedział, że odnosi wrażenie, iż we Francji zaznaczają się sympatie w stosunku do polskiej emigracji w Londynie. Stwierdzonym też jest, że Francja zezwala na werbunek przy pomocy agentów reakcyjnych w polskich obozach koncentracyjnych, pogłębiając w ten sposób kolizję między rządem a emigracją londyńską”¹²². Charakterystyczna jest odpowiedź Garreau, który „wyjaśnił, że z własnego punktu widzenia uważa za możliwe, iż w rządowych sferach w Paryżu są pewne czynniki pozostające pod wpływem Watykanu, mające nastawienie proemigranckie, ze względu na zaniepokojenie sprawami katolicyzmu w Polsce”¹²³. Dodał jednak natychmiast, że „ogólna orientacja polityczna we Francji skłania się w kierunku lewicowym. Ewolucja ta wpłynie niewątpliwie na francuską politykę wewnętrzną i zewnętrzną, a przyczyni się do zacieśnienia przyjaźni, która łączy demokrację polską i francuską”¹²⁴.

Francuscy dyplomaci z uwagą obserwowali przygotowania do utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. W analizie francuskiego MSZ z 4 VI 1945 r. czytamy: „Wojna w Europie się skończyła, ale pozostało wiele problemów [...] rząd francuski nie zapomina, że sprawa Polska jest dla Związku Sowieckiego pierwszorzędna i że jakiegokolwiek by nie były jej jutrzejsze granice, Polska znajduje się i będzie się znajdować w przyszłości między Związkiem Sowieckim a Niemcami”¹²⁵.

121. „L’Humanité” z 24 V 1945 r.

122. 30 IV 1945 r. Jędrzychowski alarmował Warszawę: „Polscy reakcyjniści starają się wziąć w swoje ręce sprawę deportowanych i w tym celu tworzą Komitet Pomocy Deportowanych, w skład którego mają wejść: ambasador Morawski, Kawałkowski, kardynał Hlond, prezes reakcyjnej organizacji polskiej we Francji POWN-Baran, żona gen. Sikorskiego i przedstawiciele PCK we Francji... Viceprezes PCK (Henryk) Jabłoński i generalny sekretarz bezpartyjny inż. Kosiński są w kontakcie ze mną i będą działać według moich wskazówek”, A MSZ Relacja Jędrzychowskiego, op.cit., s. 62.

123. Jędrzychowski sugerował Modzelewskiemu, że „pożądane byłoby przysłanie apelu duchowieństwa polskiego do duchowieństwa francuskiego o pomoc dla deportowanych Polaków i w miarę możliwości o współpracę z demokratyczną Polską”, ibidem, s. 40.

124. A MSZ (materiały nieuporządkowane).

125. A MAEE, URSS, t. 54, s. 327–328 (notatka dla p. Coulet) (b.p.)

Jędrzychowski wspomina, że zaraz po konferencji w Jałcie Bidault stwierdził wyraźnie, że gdy powstanie polski Rząd Jedności Narodowej, „Francja nie będzie ostatnim z sojuszników, który ją uzna”¹²⁶. Toteż, gdy nadszedł odpowiedni moment, strona francuska rozegrała swoją kartę błyskawicznie. 23 czerwca Charpentier telegrafował z Moskwy: „Wydaje się, że jesteśmy zainteresowani, aby nie dać się wyprzedzić Anglikom i Amerykanom” [...] Obecnie, gdy status międzynarodowy Rządu Polskiego jest wystarczająco określony, należy nadać naszemu przedstawicielowi w Warszawie tę samą rangę, jaką posiada nasz ambasador w ZSRR. Jest to tym bardziej uzasadnione, że nie jesteśmy związani postanowieniami jałtańskimi. Osiągniemy korzyść z decyzji podjętej w Moskwie, wysyłając jako pierwsi po ZSRR delegata do Polski”¹²⁷. Odpowiedź wysłana z Paryża do Moskwy 26 czerwca była jednoznaczna: „Proszę, aby Pan bardzo uważnie śledził rozmowy toczące się w Moskwie między różnymi grupami Polaków. Życzę sobie bowiem, aby natychmiast po oficjalnym ukonstytuowaniu się rządu polskiego i bez nowych instrukcji z mojej strony, poinformował Pan P. Modzelewskiego o naszej decyzji akredytowania przy Prezydencie Rzeczypospolitej p. Garreau w stopniu ambasadora Francji”¹²⁸. Prawie równocześnie francuski MSZ poinformował swego przedstawiciela przy polskim rządzie w Londynie o swoich zamiarach: „Zechce Pan, osobiście zakomunikować [decyzję] Polakom w Londynie – pisał Jean Chauvel – natychmiast jak tylko poproszę Pana o to przez telefon”¹²⁹. Tymczasem w Paryżu Jędrzychowski interweniował u dyrektora departamentu europejskiego – Francisa Couleta, aby jak najszybciej przekazano mu gmach ambasady i wszystkich związanych z nią instytucji¹³⁰. „P. Jędrzychowski obawia się – czytamy z raportu dla Bidault – aby niektórzy przebywający we Francji agenci rządu w Londynie nie wykorzystali tego czasu na sprzedanie ruchomości należących do państwa polskiego, a w szczególności samochodów i materiałów biurowych”¹³¹. Jędrzychowski relacjonował centrali, iż odniósł wrażenie, że rząd francuski nie uzna go „automatycznie” za przedstawiciela RJN i będzie zwlekać z przekazaniem gmachu ambasady. Prosił więc o niezwłoczne przekazanie nowych pełnomocnictw¹³².

29 czerwca Charpentier telegrafował do Paryża: „Ukonstytuowanie się nowego rządu zostało oficjalnie ogłoszone. Złożyłem p. Modzelewskiemu *demarché* zlecone Pańskim telegramem nr 2134. [...] p. Modzelewski powiedział mi, iż jest zachwycony widząc, że Francja jako pierwsza uznała nowy rząd”¹³³. Zaraz potem dodawał: „Zgodnie z instrukcją, powiedziałem ambasadorowi polskiemu o naszym zamiarze akredytowania przy prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej, na stanowisku ambasadora Francji, p. Garreau. P. Modzelewski mi odpowiedział, że uzyskał już uprzednio od p. Bieruta *agrément*

126. Relacja ustna Jędrzychowskiego złożona mi 16 I 1979 r.

127. A MAEE, Pologne, t. 1, s. 87.

128. Ibidem, t. 1, s. 88.

129. Ibidem, t. 1, s. 89.

130. 27 VI 1945 r. Modzelewski telegrafował do Jędrzychowskiego: „Nasz rząd otrzyma uznanie ze strony Francuzów, być może natychmiast w momencie wydania komunikatu o jego składzie. Przystąpię już dziś do prac zabezpieczających nasze państwowe mienie, A MSZ, Ambasada RP w Moskwie, zespół 27, wiązka 8, teczka 50.

131. Ibidem, t. 5, s. 38.

132. A MAEE, Ambasada RP w Moskwie, zespół 27, wiązka 8, teczka 56.

133. A MAEE, Pologne, t. 1, s. 90.

na to stanowisko, na wypadek gdyby p. Garreau został desygnowany. Na prośbę polskiej Ambasady uzgodniono, że informacja zostanie podana do publicznej wiadomości jutro rano w Warszawie i Paryżu”¹³⁴.

Nie czekając na oficjalny komunikat, Bidault 29 czerwca wezwał Morawskiego, aby go powiadomić o mającym nastąpić uznaniu TRJN i skutkach tej decyzji dla stosunków z polskim rządem w Londynie. W obszernym wywodzie prawnym wysłanym do francuskiego MSZ 2 lipca Morawski podkreślał, że: „Źródłem władzy rządu, kierowanego przez p. Osóbkę–Morawskiego, nie jest decyzja Narodu Polskiego, ale decyzja narzucona przez trzy obce mocarstwa, z których jedno sprawuje władzę na terytorium Polski. Wobec tego – stwierdzał – mój rząd protestuje w sposób uroczysty przeciw uznaniu reżimu zainstalowanego obecnie w Warszawie i pragnie podkreślić, że Naród Polski nie wyzbedzie się swego prawa do całkowitej niepodległości i nie przestanie walczyć, aby od nowa zapewnić ją swemu krajowi”¹³⁵. W podobnym tonie odbyła się rozmowa Luca, przedstawiciela Francji przy polskim rządzie w Londynie z ministrem Adamem Tarnowskim, a następnie z sekretarzem generalnym MSZ w Londynie Feliksem Frankowskim. 29 czerwca 1945 r. Tarnowski wyraził nadzieję, że problemy związane z likwidacją rządu polskiego zostaną rozwiązane przez rządy sojusznicze „w sposób poprawny, panujący w stosunkach między krajami cywilizowanymi”¹³⁶. Następnego dnia rano szef Sekcji Europy Wschodniej Henri Roux powiadomił radcę polskiej ambasady w Paryżu Wiesława Dąbrowskiego o natychmiastowym zaprzestaniu wszelkiej oficjalnej działalności ambasady i konsulatów we Francji. Nieruchomości i lokale przez nie zajmowane miały zostać przekazane władzom francuskim do 7 lipca 1945 r.¹³⁷. Rząd polski w Londynie ocenił ten termin jako zbyt krótki¹³⁸. Przeciwnie Jędrzychowski, który telegrafował do Moskwy: „Od dziś polska ambasada we Francji i polskie konsulaty oficjalnie zostały zamknięte. MSZ dał byłemu ambasadorowi Morawskiemu czas do 7 lipca na przekazanie mi majątku i budynków ambasady i konsulatów. Niżsi urzędnicy ambasady, z którymi porozumiałem się przez osoby trzecie, chcieliby pozostać na miejscu i przypilnować ochronę majątku. MSZ obiecuje, że wszystkie archiwa pozostaną w porządku i będą mi przekazane. Osobiście w to wątpię”¹³⁹.

Warszawa starała się spożytkować francuskie uznanie dla możliwie najszybszego załatwienia bieżących spraw¹⁴⁰. Do takich zaliczono kwestie reemigracji ludności pol-

134. Ibidem, t. 54, s. 164. Informację powyższą podał Modzelewski w telegramie do Jędrzychowskiego już 27 VI 1945 r., A MSZ, zespół 27, wiązka 8, teczka 50.

135. A MAEE, Pologne, t. 54, s. 75. W załączonym liście pożegnalnym Morawski poinformował, że zamierza zająć się, niezależnie od zaistniałej sytuacji, dziesiątkami tysięcy obywateli polskich i żołnierzy, pozostających we Francji, „przepojonych tym samym duchem i tą samą wiarą patriotyczną co w 1940 r.”, ibidem, t. 5, s. 46–47.

136. Ibidem, t. 54, s. 67–68.

137. Notatka dla P. Chauvela z 30 VI 1945 r., ibidem t. 5, s. 40.

138. Telegram Władysława Raczkiewicza do de Gaulle’a 3 VII 1945 r., ibidem s. 48–49.

139. Telegram Jędrzychowskiego do Modzelewskiego z 30 VI 1945 r., A MSZ, Ambasada RP w Moskwie, zespół 27, wiązka 8, teczka 50; „Przejęcie budynku ambasady nastąpiło w przeddzień mego wyjazdu (9 lipca) – wspomina Jędrzychowski [...] Czas, który upłynął od uznania Rządu Jedności Narodowej przez Francję, londyńczycy wykorzystali na ogołocenie budynku ambasady z co cenniejszych mebli, obrazów i dywanów... Akt żadnych nie pozostawiono”, A MSZ (Relacja Jędrzychowskiego).

140. Garreau o rozmowie z Bierutem 2 VII 1945 r., A MAEE, Pologne, t. 54, s. 82, 83.

skiej z Francji, uzyskanie oficjalnego poparcia dla polskich granic na północy i zachodzie, oraz sojusz polsko-francuski¹⁴¹.

Francja cofnęła uznanie polskiego rządu w Londynie o tydzień wcześniej niż uczyniły to mocarstwa anglosaskie, co wynikało zapewne z oceny sytuacji i przekonania o nieodwracalności przemian ustrojowych w Polsce, choć starano się, aby gest ten został odczytany jako świadectwo niezależnej francuskiej polityki w Europie Środkowej i Wschodniej. Opinia światowa zareagowała na ten gest niejednoznacznie. Ambasador Francji przy Watykanie Jacques Maritain pisał 2 sierpnia: „Niestety, liczne oznaki wskazują, że poważna część rzymskiej opinii publicznej, źle zorientowana w polskich sprawach [...] widzi w uznaniu rządu warszawskiego przez mocarstwa zachodnie jedynie *demarché* podyktowane chwilowymi racjami politycznymi. W tych środowiskach nie ma wątpliwości co do uprawnień Rządu Polskiego w Londynie, ani nie uznaje się względów natury prawnej, które usprawiedliwiłyby działalność mocarstw, w szczególności Francji. [...]”. Jego zdaniem byłoby wielką niezręcznością pozostawić opinię publiczną, nie tylko w kręgach watykańskich, ale także w Anglii i Ameryce, w przekonaniu, że „problem został postawiony w sposób następujący; z jednej strony zasady prawa międzynarodowego i sprawiedliwości, które przemawiałyby na korzyść byłego polskiego rządu w Londynie; z drugiej akceptacja rozwiązania niesprawiedliwego i niemoralnego, ku któremu Francja i sojusznicy skłonili się z czystej konieczności politycznej”. Sugerował, aby „Francja, która jako pierwsza uznała Rząd Warszawski” niezwłocznie udowodniła, że „jej stanowisko podyktowane jest nie tylko koniecznością polityczną chwili, ale również jest zgodne z prawem i opiera się na zdrowej ocenie moralnej”. Owa „zdrowa ocena sytuacji” sprowadzała się głównie do wyjaśnienia międzynarodowej opinii publicznej, że polski rząd w Londynie to: „spadkobierca polityki wewnętrznej szkodliwej zarówno dla państwa polskiego jak i dla pokoju światowego, rząd, którego tytuły do reprezentowania narodu polskiego, są co najmniej bardzo wątpliwe”. Wedle Maritaina polskie środowisko w Londynie składa się z „ludzi, którzy nie zaprzestali podsycać namietności nie mieszczących się w normach świata cywilizowanego – takich jak antysemityzm, zaś w czasie wojny rozpętanej z powodu ich kraju (*à l'occasion de leur pays*) starali się siać niezgodę między sojusznikami okazując taką samą nienawiść Rosjanom, jak i Niemcom. Czy tacy ludzie mają prawo – zapytywał – przywoływać zasady sprawiedliwości i chrześcijaństwa przeciw rozwiązaniu, które w wyjątkowo trudnej sytuacji stanowi najmniejszy uszczerbek praw i przyszłości narodu polskiego, tym bardziej że Sojusznicy wyrazili zgodę na to rozwiązanie pod warunkiem niezwłocznego przeprowadzenia wolnych wyborów”. Powyższy tok rozumowania pozwalał Maritainowi zasugerować motywację, jaką – jego zdaniem – należało przedstawić opinii międzynarodowej: „Czyż Francja, w pełni świadoma polskiej tragedii, uznając bez zwłoki rząd w Warszawie, nie podjęła decyzji, która w przyszłości pozwoli jej w największym stopniu pomóc narodowi polskiemu w

141. A MSZ (materiały nieuporządkowane) „Konferencja prasowa Edwarda Osóbki-Morawskiego w Prezydium Rady Ministrów dla dziennikarzy amerykańskich, sowieckich, angielskich i kanadyjskich, którzy w ciągu ostatniego tygodnia zwiedzali Polskę”. Już 8 VII 1945 r. Osóbka-Morawski oświadczył: „Pragniemy jak najszybciej odnowić sojusz z Francją, która posiada wspólnego z nami wroga – Niemcy. Przeciw temu wrogowi chcemy się zabezpieczyć nie tylko od wschodu, ale i od zachodu. Polska wystąpi w tej sprawie z odpowiednią inicjatywą”.

obronie jego wolności politycznych i intelektualnych w nowej Europie?”¹⁴². Nie był to pogląd odosobniony. Wkrótce po zakończeniu konferencji poczdamskiej, 24 sierpnia w instrukcji Quai d’Orsay, pisano: „Jeśli nie możemy natychmiast efektywnie im pomóc, możemy być jednak przydatni realizując politykę obecności [...] W każdym razie tylko będąc na miejscu i obserwując co się wydarzy w kraju, będziemy mogli najpewniej pomóc naszym polskim przyjaciółom obronić się przed zbytnią zaborczością ZSRR, której się obawiają. Dobre stosunki, które utrzymujemy z ZSRR, powinny nam pozwolić na interwencję w konkretnych sprawach na rzecz niektórych Polaków, szczególnie tych, którzy walczyli w armii francuskiej. Możemy także zwrócić uwagę przywódców sowieckich na korzyści, jakie osiągną z umiarkowanej polityki, która nie może nie wzmocnić przyjaźni polsko-sowieckiej zbudowanej na zdrowych zasadach”¹⁴³.

Zdaniem Quai d’Orsay: „Świadomy swojej niemożności sprzeciwienia się Moskwie [...] Rząd Warszawski z całą pewnością pragnie możliwie jak najszybciej zbliżenia ze światem zachodnim. Nic nie przeciwstawia go Francji. Przeciwnie, wszystko go do niej przyciąga: interesy, tradycje, sympatie oraz fakt, że ZSRR będzie bezsprzecznie przychylny zbliżeniu swoich dwóch sojuszników, teraz gdy Polska nie może być częścią kordonu sanitarnego, którego Francja również nie zamierza tworzyć”. W kolejnej instrukcji z 22 sierpnia zwracano uwagę, że należy wykazać jednocześnie „ostrożność i dobrą wiarę biorąc pod uwagę porywczność polskiego charakteru i ciągle żywą podejrzliwość Rosjan wobec nieprzejednanego sąsiada”¹⁴⁴.

Czy historia ostatniego półwiecza potwierdziła te prognozy? Wybitny ekspert spraw polskich na Quai d’Orsay, Henry Rollet napisał po wielu latach: „Ten naród być może lepiej od innych rozumie co znaczą słowa wolność, prawa człowieka, sprawiedliwość [...] Nie jest on wcale, jak narody Zachodu, odurzony postępem technicznym, uwiedziony materialnym i wygodnym życiem. Dlatego przyszłość należy do niego!”¹⁴⁵.

142. A MAEE t. 54, s. 58–60.

143. Ibidem, s. 86–90.

144. Ibidem, s. 88–90.

145. Por. Henry Rollet, *La Pologne au XX^e siècle*, Paris 1984, s. 4.